Dziś „Gazeta Handlowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa

Nr. 269 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 30 września 1926 r. Rok XI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju - zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracjai ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy,	strona 5 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Decydujący dzień

Dziś sejm rozstrzygnie

czy droższy mu jest honor -- czy djety

Posłowie niepokoją się -- Marszałkowie zakazali wypłacać djety
Rząd jest przygotowany na wszelką ewentualność

Nasz warsz. koresp. telef.:

W dniu wczorajszym od rana w gmachu sejmowym coprawda bardzo słabo zaludnionym, panował nastrój nerwowego oczekiwania.

Kluby nie zebrały się na oficjalne narady, ale w luźnych kółkach omawiano nową sytuację wytworzoną przez wtorkowe decyzje senatu.

Plan dzisiejszego dnia

Marszałek Rataj konferował z poszczególnymi posłami, należącymi do komisji skarbowo-budżetowej. Na naradzie tej ustalono, że posiedzenie komisji dla rozpatrzenia poprawek senatu, wyznaczone na wczoraj, odkłada się na czwartek do godziny 11 zrana.

Zreferuje poprawki poseł Marjan Kościałkowski. Pomiędzy posiedzeniem komisji, a wyznaczonem na godz. 4-tą po południu posiedzeniem plenarnem sejmu, zbierze się konwent senjorów. Dla ustalenia porządku pracy.

Jak wiadomo, oprócz prowizorjum sejm musi załatwić dzisiaj w trzeciem czytaniu ustawę o ratyfikacji konwencji polsko-rumuńskiej.

Nie wypłacać djet

Szczególny niepokój wśród posłów, którzy gawędzili wczoraj ze sobą w klubach i bufecie, wywołały dwie okoliczności. Pierwszą z nich było milczenie rządu, które uniemożliwiło klubom przygotowanie jakiejś intrygi, drugie, rozporządzenie marszałków sejmu i senatu w kancelarjach, aby w dniu dzisiejszym nie wypłacać djet poselskich, a co najważniejsza, poczynając od 1 października wypłacać dniówki do chwili, dopóki nie wyjaśni się, czy izby będą rozwiązane, czy też odroczone, czy też spokojnie rozejdą się na jesienne wakacje.

Rozporządzenie marszałków obu izb miało na celu uchronienie posłów i senatorów od podejrzeń, że przewlekają kwestje dla otrzymania październikowej gaży.

W klubach jednak zrozumiano je jako jeszcze jedną zapowiedź, że sesja będzie bardzo krótka i ze nawet z dniem dzisiejszym może być zakończona.

Rząd milczy

O zamiarach i krokach rządu w sejmie wiedzą nie wiele.

Wynika to stąd, że kroki rządu muszą być w tej sytuacji przystosowane do zachowania się większości izby, a ponieważ dzień dzisiejszy może przynieść różne ewentualności, jako to: 1) przywrócenie tekstu sejmowego ustawy o prowizorjum, 2) odrzucenie tego tekstu i uchwalenie poprawek senatu, 3) uchwalenie votum nieufności, 4) uchwalenie votum zaufania, 5) nieporuszenia sprawy zaufania izby dla rządu przeto, rzecz prosta, rząd nie mógł zapowiadać, jak dziś się zachowa. Wiadomo tylko, że jest przygotowany na wszystkie ewentualności.

Marszałek Piłsudski wrócił

W godzinach popołudniowych rada ministrów obradowała o sprawach bieżących, a następnie na posiedzeniu zamknięto omawianą sytuację polityczną.

O godzinie 16 przybył z Druskienik do Warszawy minister spraw wojskowych, marszałek Józef Piłsudski. Na wyraźne życzenie marszałka powitanie odbyło się bez zwykłej asysty wojskowej.

Na dworcu w Warszawie p. marszałka powitali: płk. sztabu generalnego Gąsiorowski, ppłk. sztabu generalnego Ulrich, major Krystor, w imieniu zaś gabinetu ministra szef gabinetu ppłk. sztabu generalnego Beck.

Bezpośrednio z dworca p. marszałek udał się samochodem do Belwederu, pocze mpojechał do Sulejówka.

— 0 —

Traktat sowiecko--litewski

robi z Litwy awangardę sowiecką, skierowaną przeciwko Polsce

Może się on stać zarzewiem nowego pożaru na wschodzie

MOSKWA, 26 (PAT). — Dzienniki sowieckie z dnia 29 września ogłaszają następujący komunikat wydziału prasowego „Nar komindziel'u":

We wtorek dnia 28 września b. r. podpisany został w Moskwie traktat o wzajemnej nieagresji i neutralności między Z. S. S. R. i Litwą. Traktat podpisał ze strony związku komisarz spraw zagranicznych Cziczerin i poseł sowiecki w Kownie, Aleksandrowski, ze strony Litwy premjer i minister spraw zagranicznych Szlezewicius i poseł litewski w Moskwie Bałtuszajtis.

Traktat składa się z 7-miu artykułów: dwa pierwsze artykuły mówią o utrzymaniu w mocy traktatu moskiewskiego, zawartego między obu stronami dnia 22 lipca 1922 roku, i o wzajemnem poszanowaniu suwerenności we wszystkich okolicznościach; trzeci artykuł mówi o wzajemnem obowiązaniu powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych jednej strony przeciwko drugiej, nie udzielaniu poparciu stronie trzeciej w wypadku napaści na jednego z kontrahentów; artykuł 4-ty nakłada na obie strony analogiczne zobowiązania w sprawach politycznych, gospodarczych i finansowych; artykuł 5-ty mówi o sposobie załatwiania konfliktów niezlikwidowanych drogą dyplomatyczną, w drodze narad komisji konsylacyjnych; artykuł 6-ty mówi o terminie ratyfikowania traktatu; artykuł 7-my o czasokresie traktatu — zawartego na pięć lat.

Podpisaniu traktatu towarzyszyła wymiana not, w których **związek stwierdza swój poprzedni stosunek do kwestji wileńskiej.** Litwa oświadcza, że jej zobowiązania w stosunku do ligi narodów, której jest członkiem, nie są naruszone niniejszym traktatem.

GDAŃSK, 29 września. (PAT). Podając donies. o zawarciu traktatu litewsko-sowieckiego, prasa tutejsza podkreśla, że Litwa zawarła ten traktat, będąc członkiem ligi narodów i nie upewniwszy się uprzednio, czy liga narodów poczyni jej takie same ustępstwa, jakie uzyskali Niemcy w sprawie traktatu niemiecko-sowieckiego. W tych warunkach Litwa z jednej strony zobowiązała się do podniesienia wszelkich konsekwencji art. 16 paktu ligi narodów, z drugiej zaś strony zobowiązała się równocześnie nie brać udziału w żadnej akcji skierowanej przeciw Rosji.

Wskutek wyraźnie wymienionej w traktacie litewsko - rosyjskim sprawy Wilna, stała się Litwa awangardą Rosji, skierowaną przeciw Polsce. Do tego ujęcia sprawy — zdaniem prasy — Rosja widocznie zgóry zmierzała, to też traktat litewsko-sowiecki jest układem bardzo niebezpiecznym, a dyplomacja europejska powinna zwrócić na niego baczną uwagę, aby nie stał się on zarzewiem nowego pożaru na wschodzie.

———o———

Baronowie węglowi skapitulowali wobec energicznej akcji rządu

Podwyżkę cen węgla cofnięto

Dnia 29 b. m. odbyła się trzygodzinna konferencja ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami ogólnopolskiej konwencji węglowej w sprawie zarządzonej 10-proc. podwyżki ceny węgla dla rynku wewnętrznego od dnia 25 b. m., oraz zapowiedzianej 40-procentowej podwyżki ceny węgla dla kolei.

W wyniku konferencji przedstawiciele konwencji złożyli następujące oświadczenie:

Cała 10-procentowa podwyżka zostaje cofnięta, a sprawa ewentualnej podwyżki uzależniona zostaje od wyników badań specjalnej komisji i od rezultatu konferencji, która się odbędzie następnie z ministrem przemysłu i handlu.

Podwyżka ceny węgla dla kolei również narazie nie wchodzi w życie z tem, że przedstawiciele konwencji rozpoczną bezpośrednio pertraktacje z ministrem kolei.

Zwyżkę ceny węgla kolejowego łączy minister przemysłu i handlu ze sprawą wysokości podwyżki taryfy kolejowej, wobec czego obie sprawy będą rozważane przez czynniki rządowe łącznie.

Prawo zaliczania więzienia prewencyjnego

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie prezydenta z mocą ustawy, mocą którego sądy uzyskały prawo zaliczania więzienia prewencyjnego przy wszystkich sprawach politycznych i innych.

KOMUNIKAT.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że w dniu 20 września, po gruntownym remoncie otworzyłem mój **ZAKŁAD MASARSKI** przy ul. **NAWROT 11.**

5515—1 Z poważaniem **T. GOLKOWSKI**

Na widnokręgu politycznym

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

Rumunja szuka za pośrednictwem Włoch porozumienia z Rosją

Bukareszt, we wrześniu 1926.

Pierwsze wiadomości o podpisaniu włosko - rumuńskiego paktu współpracy i przyjaźni przyjęto tu nad wyraz przychylnie. Prasa rumuńska omawia szczegółowo ten doniosły fakt, przypisując mu nader doniosłe znaczenie. Większość pism uważa, iż podpisany obecnie traktat jest wielkim sukcesem dyplomacji bukaresztleńskiej. Jedynie prasa liberalna ocenia znaczenie traktatu włosko - rumuńskiego ze sporą dozą sceptyzmu, atakując w ostry sposób kierowników rumuńskiej polityki zagranicznej.

Rokowania z Rzymem, zapoczątkowane jeszcze przez liberałów nie doprowadzały przez dłuższy czas do porozumienia z dwóch względów. Bratianu domagał się, aby Włochy ratyfikowały protokuł bessarabski, Mussolini zaś uzależniał zawarcie włosko - rumuńskiego paktu przyjaźni od podpisania przez Rumunię konkordatu z Watykanem. Spełnienie tych dwóch warunków natrafiało jednak na liczne trudności, powodując zwłokę w osiągnięciu ostatecznego porozumienia między Rumunją a Włochami. Rząd włoski starał się unikać wszelkich formalności, które byłyby w stanie wpłynąć ujemnie na kształtowanie się stosunków włosko - sowieckich, rumuńscy liberałowie natomiast byli zasadniczymi przeciwnikami konkordatu.

Sytuacja uległa zmianie w chwili dojścia do władzy gen. Averescu, posiadającego rozległe stosunki we Włoszech i będącego zasadniczym zwolennikiem porozumienia rumuńsko - włoskiego.

Pierwszym czynem gen. Averescu było zaciągnięcie mniejszej pożyczki we Włoszech, którą prawie całkowicie zużyto na zapłacenie długu rumuńskiego za dostarczony przez włoskie fabryki amunicji materjał wojenny.

W miesiącu czerwcu r. b. podpisano pakt przyjaźni rumuńsko - francuskiej, a dnia 16 września r. b. zawarto traktat współpracy i przyjaźni między Rumunją a Włochami. Stosunki włosko - rumuńskie układać się będą, jak się zdaje, bardzo pomyślnie. Z okazji podpisania paktu przyjaźni król włoski przyjął gen. Averescu, dekorując go orderem Anucjaty. W najbliższych dniach przybędzie do Bukaresztu specjalna delegacja włoska z następcą tronu i marszałkiem dworu królewskiego na czele, by osobiście zaprosić do Rzymu rumuńską rodzinę królewską. Podróż rumuńskiej pary królewskiej do Włoch odbędzie się prawdopodobnie z początkiem wiosny r. p.

Treść traktatu włosko - rumuńskiego znana jest już z wiadomości telegraficznych. Jak wiadomo, w podpisanym w tych dniach pakcie nie poruszono sprawy Bessarabji. Że jednak kwestja ta była przedmiotem rokowań, wynika z korespondencji, jaka w tej sprawie odbyła się między Mussolinim a Averescu. Mussolini pisał do gen. Averescu, że sprawa Bessarabji będzie mogła być tematem specjalnych pertraktacji w terminie późniejszym, kiedy na to pozwoli ogólna sytuacja międzynarodowa. W swej odpowiedzi stwierdza gen. Averescu, iż przyjął do wiadomości odnośne oświadczenie Mussoliniego. Według planów pierwotnych Włochy wezmą na siebie rolę pośrednika w ewentualnych rokowaniach rumuńsko rosyjskich. Wskutek związanych z tą kwestją napaści liberałów rumuńskich, ustęp ten jednak w ostatecznej redakcji traktatu opuszczono.

Pisma rządowe donoszą, iż w najbliższym czasie podpisany traktat dopełniony zostanie konwencją gospodarczą, a jeszcze w bieżącym miesiącu podpisany zostanie konkordat między Rumunją a Watykanem.

Rząd i przedstawicielstwo narodu

Uchwała sejmu, wyrażająca nieufność ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, została przez rząd demonstracyjnie zlekceważona, praworządność doznała nowego dotkliwego ciosu.

Że sejm, marny drugi sejm, czarnemi zgłoskami zapisany w dziejach naszego odnowionego państwa, w zupełności na los swój zasłużył, co do tego niema i nie może być dwóch zdań. Sejm taki powinien dawno już być rozwiązany czy to dekretem prezydenta, czy własną uchwałą. Zgoła niewdzięczną rzeczą byłaby obrona powagi i godności sejmu, który sam tę powagę oraz godność podeptał, który chyba po to tylko istnieje, aby pokazywać, stwierdzać poglądowo bankructwo idei przedstawicielstwa narodowego.

Atoli rząd jest w grubym błędzie, skoro mniema, że upadek moralny sejmu usprawiedliwia jego własne postępowanie, skoro z tego upadku robi szczególną metodę i posługuje się nią dla wywyższenia władz i organów wykonawczych. Żaden rząd, godny tej nazwy, nie zapomina o swych zadaniach wychowawczych, o obowiązkach kształcenia i prostowania opinji, która przecież powinna być skarbnicą umysłowych i moralnych zasobów narodowych w całym zakresie jego życia zbiorowego.

Sejm, pozostający formalnie na stanowisku, a wystawiony na jawne pośmiewisko to dla szerokich kół szkoła najgorszych przykładów i nawyknień. Jej wpływ demoralizujący uderza już nie w obecny sejm, nawet nietylko w ideę przedstawicielstwa, lecz w zasadę praworządności wogóle. Motłoch udyplomowany czy prosty doznaje niewymownej uciechy, gdy widzi upokorzenie ludzi, którzy wierzyli w swe prawo i prawo wogóle, a którzy nagle zobaczyli, że jest ono niczem i musi na każdym kroku ustępować przed grubą siłą. Nuta ta niestety zbyt głośno i wyraźnie daje się słyszeć w całym odłamie prasy, popierającej i sławiącej „sanację moralną". Nie taka edukacja potrzebna jest społeczeństwu, które zbyt długo pozostawało pod jarzmem zaborców i w znacznej swej części tak się przejęło realizmem bata i przemocy, iż zapomniało o znaczeniu sił moralnych jako podstawie budowy państwowej i społecznej.

Sejm ma łatwy środek wyjścia ze swego bagna — może się rozwiązać, ale czy się na to zdobędzie? O jego demoralizacji i zagmatwaniu stosunków w intrygach zakulisowych świadczy najwymowniej fakt, że dwa przeciwstawne stronnictwa — endecja i P. P. S. zarzucają sobie wzajemnie to samo — udawanie opozycji za poniżenie sejmu, a jednocześnie wyławianie dla siebie z tego poniżenia zysków partyjnych.

Pod względem prawnym nowy krok rządu oznacza ważny wyłom w konstytucji, jaka miała obowiązywać obecnie. Jak wiadomo po dniach majowych konstytucja marcowa została w paru punktach zmieniona, nadto zaś rząd otrzymał obszerne pełnomocnictwa. Optymistom mogło się wówczas wydawać, że na tych zdobyczach rząd poprzestanie i że głośno proklamowane przejście do legalizacji przewrotu oraz dokonanych zmian będzie czemś realnem. Ale nominacja ministrów, odsuniętych przez sejm, obala zasadę parlamentaryzmu, przyjętą w naszej konstytucji. W artykule 58 wyraźnie powiedziano: „do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie sejmu".

Obalenie zasady odpowiedzialności ministrów zmienia do gruntu nasz ustrój, gdyż uniezależnia całą administrację państwa od władzy prawodawczej. Ta ostatnia bowiem tylko przez ministrów trzymała ją w swem ręku i mogła w niej przeprowadzać zmiany. Skoro ministrowie nie podlegają votum sejmu i mogą sobie nic nie robić z jego aprobaty czy dezaprobaty, rola tegoż sejmu spada do roli dawnego sejmu pruskiego, a prawdziwa władza należy do tego, kto rozporządza maszyną rządową i administracyjną. Ale w takim razie absurdem byłoby pozostawiać wybór owego naczelnika państwa sejmowi czy sejmowi z senatem; zniweczenie lub tylko ograniczenie sejmu prowadzi w konsekwencji do monarchji lub też do jednej ze współczesnych jej parodji w stylu włoskim, hiszpańskim lub innym.

Czy jesteśmy na tej drodze?

J. Mazurski.

Obrazki z Bliskiego Wschodu

Opowieść o Jerozolimie wicekonsula polskiego p. Zażulińskiego

Ciekawych informacji udzielił vicekonsul polski p. Zażuliński o naszej placówce w Jerozolimie.

Generalny konsul w Jerozolimie jest jedynym przedstawicielem Polski na całym bliskim Wschodzie.

Zakres jego działania rozciąga się na Palestynę, Syrję, Mezopotamję, wyspę Cypr i odległy Egipt. Wszystkie te kraje są zamieszkałe przez ludność mahometańską z jej niezwykle ciekawemi wierzeniami i obyczajami.

Jerozolima, miejsce pobytu konsulów wszystkich państw Europy, jest typowem miastem wschodniem. Wąskie uliczki i domy bez okien od frontu, w których są ukryte haremy z ich mieszkankami. Pomimo zniesienia kalifatu obyczaje mahometańskie są w Palestynie bardzo ściśle przestrzegane. Kobiety ukazują się mężczyznom z twarzą zakrytą czarną zasłoną, narzuconą na długą szatę tego samego koloru. Kobiety ze sfery inteligentnej pod tym przymusowym strojem noszą ubranie europejskie.

Wielożeństwo jest jeszcze bardzo często spotykane. Zwykle jedna z żon poświęca się macierzyństwu, pozostałe gospodarstwu domowemu.

Stosunek ten nie wywołuje nigdy żadnych nieporozumień pomiędzy niemi, cechuje go natomiast wzajemna miłość.

Przeciętny arab trudni się handlem. Chwile wolne spędza w kawiarni przy grze w domino.

Kawiarnie tu są otwarte bez przerwy przez dzień i noc.

Chciwość i natręctwo, cechujące wszystkie narody wschodnie, pozwalają bardzo często na spotkanie na ulicy w łachmanach araba, który żebractwem powiększa swój majątek.

Siedziby konsulatów mieszczą się poza obrębem starego miasta.

Każde przedstawicielstwo jest strzeżone przez kawasów. Są to tubylcy ubrani w mundur i uzbrojenie dawnych żołnierzy tureckich.

Podczas przechodzenia konsula przez ulice miasta kawas biegnie naprzód i stukając w ziemię wysoką laską wzywa przechodniów do rozstępowania się.

Zwyczaj ten pozostał z czasów niewoli tureckiej.

Emigracja żydowska koncentruje się w nowozbudowanem mieście TelAwiw. Wychodźcy, zajmujący się rolnictwem, zamieszkują fermy, rozrzucone po wszystkich uprawnych obszarach Palestyny. 50 procent ogólnej emigracji stanowi ludność pochodząca z Polski.

Stosunek emigrantów do tubylczej ludności, to jest beduinów jest zupełnie przychylny.

Po raz pierwszy w Warszawie na szubienicy

skończy bandycki żywot „Piekliwa Mańka"

Z Warszawy donoszą:

Pierwszy raz od czasu odzyskania wolności zaskrzypi w Warszawie szubienica.

Skończy na niej swój bandycki żywot kobieta, która krwawo wpisała swe imię do kronik kryminalnych.

Zgrozą przejmuje sądowa opowieść o jej zbrodniach. Uwierzyć trudno, że ta dwudziestoletnia kobieta dokonywała mordów z zimną krwią i wyrachowaniem, których nie powstydziłby się najbardziej wyrafinowany zbój.

Dość powiedzieć, że sądy trzykrotnie już skazywały ją na śmierć.

Kilka nazwisk nosiła i wszystkie okrywała krwawą sławą. Panieńskie jej nazwisko brzmi pięknie — Maria Sapieżanka, z pierwszego męża Szykowiczowa, z drugiego — Zbońska, wreszcie — „od czasu do czasu" — Walentyna Tadecka.

W świecie kryminalnym znaną była pod wiele mówiącem przezwiskiem: „Piekliwa Mania".

Na czele wszystkich dowiedzionych jej zbrodni postawić należy 5 morderstw: zaduszenie nieletniej siostrzenicy dla zagarnięcia małego spadku, zasztyletowanie pewnej kobiety w Baranowiczach w celach rabunkowych, mord na tem samem tle pod Wilnem, wreszcie współudział w zamordowaniu i ograbieniu Janiny Wasilewskiej pod Grodnem i Teodora Wasilewskiego pod Białymstokiem.

Tych dwóch ostatnich zbrodni „Piekliwa Mania" dokonała wespół z mężem Stanisławem Zbońskim.

Zbrodnicza para w drodze z Brześcia do Grodna poznała w wagonie Janinę Wasilewską, jadącą do Druskienik. Usidlono ją przyjaźnią, w Grodnie wytłomaczono, że musi do rana czekać z odjazdem do Druskienik, namówiono ją do przenocowania u ich „kuzynów" pod miastem i w lesie dokonano ohydnego mordu, rabując większą sumę pieniędzy.

Nie dość na tem, „Piekliwa Mania" uknuła dalszy plan. W przebraniu siostry miłosierdzia pojechała do Brześcia, zawiadomiła męża Wasilewskiej, że żona leży ciężko chora w szpitalu pod Białymstokiem, zabrała go i doprowadziła pod lufę rewolweru Zbońskiego.

Mąż-bandyta, schwytany wkrótce, został rozstrzelany.

Na taką śmierć skazano również „Piekliwą Manię", lecz sąd najwyższy sprawę jej polecił raz jeszcze rozpatrywać.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Kwiatkowskiego zmienił wczoraj wyrok sądu okręgowego w tem znaczeniu, że karę śmierci przez rozstrzelanie zamienił na karę śmierci przez powieszenie.

Po raz pierwszy w Warszawie kat etatowy, urzędnik min. sprawiedliwości, przywdzieje maskę, czarne ubranie i rękawiczki, aby spełnić swój obowiązek.

Tysiąclecie parlamentu islandzkiego

Choć dopiero w 1930 r. Islandja święcić będzie tysiąclecie swego parlamentu, w lecie bowiem 930 r. wolni ludzie wszystkich okręgów tej wyspy zebrali się po raz pierwszy na słynnej od owego czasu równinie Tingvalla, aby ustanowić prawa dla swego kraju, to jednak już dzisiaj islandczycy pracują gorliwie nad uświetnieniem tej uroczystości.

Równina Tingvalla, na której odbyło się wspomniane zebranie prawodawcze, będzie upaństwowiona, dokoła zaś niej staną pomniki kamienne, których napisy uwiecznią czyny najstarszych wodzów Islandji, tudzież najstarsze prawa. Poza tem, aby przedstawić sposób życia dawnych islandczyków, reprodukowane będą w wielkości naturalnej budynki, w jakich mieszkali wodzowie delegacji, przybyłych na obrady. Znajdujący się w pobliżu równiny wąwóz Alamannagja będzie częściowo pokryty wielką platformą, na której odbywać się mają przedstawienia kinematograficzne i teatralne z dziejów Islandji. Wreszcie na równinie Tingvalla stanie świątynia w tem samem miejscu, gdzie zgromadzenie narodowe, zebrane w tysiącznym roku nasze, ery uznało religję chrześcijańską za religję państwową.

Historycy islandzcy zajęci są obecnie spisywaniem dziejów tysiącoletnich Altingu, jak nazwano islandzkie zgromadzenie narodowe. Praca ich ukaże się we wspaniałem wydaniu, z jednoczesnym przekładem na kilka języków światowych i stworzy niewątpliwie źródło pierwszorzędne dla poznania życia kulturalnego i politycznego odległej wyspy.

Dalszem ogniwem uroczystości ma być wystawa rolniczo - przemysłowa, uwzględniająca przedewszystkiem przemysł rybny, stanowiący główne źródło dochodu Islandji.

Wreszcie urzeczywistnione będzie długoletnie marzenie islandczyków, którzy wprawdzie posiadają własnych dramaturgów i wybitnych artystów scenicznych, to jednak odczuwają dotychczas dotkliwie brak gmachu teatralnego. W roku więc jubileuszowym stanie na najpiękniejszym placu stolicy wyspy, miasta Reykiaviku, gmach teatru narodowego, na który zebrano już zgórą pół miljona koron duńskich i rozpocznie swą działalność wystawieniem wielkiej islandzkiej sztuki historycznej.

Z pewnością na uroczystości te, zakrojone na tak szeroką skalę, przybędą liczne rzesze gości z kontynentu europejskiego i z Ameryki.

Onorate Altissimo poeta!

Kiedy się Bogu podobało wielkiego ducha Jana Kasprowicza, pracą niezmierną bardzo utrudzonego do siebie powołać, kiedy poeta największy w swej epoce odszedł aby rozpocząć żywot nowy, nierównie wspanialszy, w nieśmiertelnem trwaniu dzieła swojego — my ze wszystkich krańców Polski przy trumnie Jego zebrani, potęgą twórczego żywota Jego i pracy serca Jego na duchu podniesieni, postanowiliśmy uprosić Naród cały, aby zapamiętać raczył:

Że Jan Kasprowicz, syn ziemi z bolesnego jej trudu urodzony, życie Swoje całe przeczyste i bez skazy Ojczyźnie poświęcił, w żarliwej wierze w jej zmartwychwstanie kładł jej fundamenty z granitowego swojego słowa, że porywem wspaniałego ducha, mocą przeczystego serca i potęgą genjuszu, poezję polską napełnił wichrem i taką mocą, iż ją wywiódł na wyżyny, gdzie graniczy Stwórca i natura i dał Narodowi takie hymny, że do najwspanialszych poezji świata policzone być mogą i taką pełną serafickiej prostoty i miłości „Księgę Ubogich", że nie dla zaszczytów trud swój pełnił, lecz pokornie i radośnie i tak niezmordowanie, iż śmierć dopiero pióro mu z ręki wyjęła.

Niech się więc stanie wszystkim wiadomo, że umarł jeden z największych w Narodzie i że należy wszystko uczynić, aby pamięć o tej duszy promienistej na wieki zachować. Wszakże nigdy On dla siebie niczego nie żądał. Wszakże duszę utrudził i serce swoje spalił aby sobą nakarmić poezję. A to w nagrodę za to wszystko w wierszu pokornym i w swoim testamencie *prosił* o jedno: aby go *położono* w grobie w obliczu Tatr nad górskim potokiem, koło biednego domku, w którym najcudowniejsze swoje napisał wiersze. Uczyńmy wszystko, aby spełnić tę prośbę wzruszającą i tak bardzo rzewną.

Trzeba jednak, aby ten dom zachować, aby w pobliżu tego grobu zawsze byli ci, których miłował, aby ten, co całem sercem wierzył w duchów wieczne obcowanie, miał dokoła radosnych przyjaciół, braci swoich poetów, którzy tak jak On wiernie poezji polskiej służyć mają. Przeto my, którzyśmy znali jego tęsknoty i jego najgorsze pragnienia, aby nie odmówiono jego prośbie, tak bardzo pokornej, zwracamy się do Narodu całego o pomoc, abyśmy ją radośnie wypełnić mogli i aby ten grób na Harendzie świecił pokoleniom przyszłym wspanialszy, niż najwspanialsze marmury. Postanowiliśmy prosić wszystkich, którym droga jest pamięć tego olbrzyma poezji, aby w szlachetnym porywie serc pomogli nam kupić dom na Harendzie i stworzyć tam dom dla pisarzy polskich. Niech utrudzeni i wyczerpani odpoczną niekiedy tam, gdzie On sadził każde drzewko i miłował każdy kwiat. Niech nam pomogą ukochane Jego książki, zdobywane z trudem i zapamiętałością, nabyć i oddać do użytku publicznego. Niech nam wreszcie Naród cały pomoże nad grobem Jego wybudować skromną kaplicę i w ten sposób stworzyć wyspę poezji polskiej, na której wielki duch Kasprowicza pośród żywych zamieszka i radować się będzie, że za niezmierny trud Jego, za to, że był Polską obłąkany że poezję polską ponad szczyty tatrzańskie pod burzliwe niebo wywiódł, Naród Jego umiłowany ofiarował mu grób, jaki mieć pragnął

Onorate altissimo poeta.—Niech go Naród wielbi.—Niech ze wszystkich krańców Polski przyjdą wszyscy z radosną ofiarą na tę Harendę w skromności swej śliczną, skąd się rozległa najpiękniejsza pieśń polska. Potem Naród uczyni dar i wielkiemu zmarłemu da rzewny grób, a żywym poetom schronienie.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI JANA KASPROWICZA:

Juljusz Kaden Bandrowski, Ferdynand Goetel, Walery Goetel, Stefan Góra, Tadeusz Grabowski, Kazimiera Iłłakowicz, Medard Kozłowski Kornel Makuszyński, Tadeusz Malicki, Jan Gwalbert Pawlikowski, Stanisław Pigoń, Bronisław Romaniszyn, Eugenjusz Romer, Leopold Staff, Konstanty Starosolski, Karol Stryjeński, Zygmunt Wasilewski

Senat gdański obalony

Sejm odrzucił ustawy sanacyjne

GDAŃSK, 29 września (Pat). — **Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego obalony został senat wolnego miasta Gdańska.**

Na posiedzeniu tem sejm rozpatrywał ponownie program sanacji finansowej w. m. Gdańska, złożony z 7-miu ustaw, uchwalonych już w dniu 3 b. m.

Ponieważ jednak rada finnansowa wolnego miasta odmówiła tym ustawom aprobaty, musiały one być ponownie uchwalone przez sejm, aby mogły być wprowadzone w życie

Po kilkugodzinnej dyskusji ustawy sanacyjne odrzucono.

Za ustawami sanacyjnemi głosowały stronnictwa centrum, liberali, socjaliści-demokraci oraz polacy, przeciwko ustawie — nacjonaliści niemieccy, narodowi socjaliści komuniści oraz niemiecko-gdańska partia ludowa, która poprzednio głosowała za programem, dzisiaj jednak zajęła wobec senatu stanowisko opozycyjne.

W przerwach między głosowaniem zabrał głos sen. Kamnitzer, który w imieniu parlamentarnych senatorów złożył deklarację, oświadczając, że senatorowie parlamentarni ustąpią ze swych stanowisk, pełnić jednak będą swe funkcje do czasu wyboru nowego senatu

Nieuchwytny bandyta Zieliński

znowu dokonał szeregu napadów przyczem położył trupem policjanta

Z Warszawy donoszą:

Krwawy zbój Zieliński kpi sobie z pościgu policji. Wymyka się z rąk, przepada, zacierając ślady i wnet daje o sobie znać nowym napadem tam, gdzie go najmniej się spodziewano.

Jak grom z jasnego nieba padły na policję wieści o nowych zbrodniach Zielińskiego, który, zdawało się już — już jest w ręku.

Onegdaj o godz. 10-ej wieczorem ukazał sie na szosie między Tarczynem i Grójcem wraz z osławionym „Rudym Jankiem". Zastąpili drogę chłopu z Małej Wsi w pow. grójeckim, niejakiemu Władysławowi Feliksiakowi.

Napadnięty próbował stawiać opór. **Bandyci dali doń ognia z rewolwerów i ciężko ranili go w brzuch.** Leżącemu ściągnięto buty z nóg, zabrano 70 zł., zegarek oraz rewolwer z nabojami.

W niespełna pół godziny potem Zieliński z Łukomskim na tej samej szosie bliżej Tarczyna zatrzymali furmankę Szlomy Borowera z Przytyka.

Z kilku strzałów, danych dla postrachu, jeden zranił w obojczyk Borowera.

Zrewidowano szczegółowo zarówno jego jak i woźnicę i zrabowano 120 złotych.

Nie koniec tych krwawych wystąpień w ciągu jednej nocy.

Bezczelność swą Zieliński posunął do tego stopnia, że bezpośrednio po tych dwu napadach **przyszedł na stację kolejki Grójeckiej Głosków (dwie stacje przed Piasecznem) i siadł wraz z Łukomskim do wagonu 3-ei klasy.** Myśleli zapewne, że w tak sprytny sposób przekradną się do Warszawy.

Spostrzegły ich jednak posterunki stacyjne.

Jeden z policjantów ruszył do wagonu, drugi stanął nieostrożnie przed oknami.

Zieliński z otwartego okna oparłszy rewolwer o ramę okienną, **wycelował spokojnie w oczach pasażerów i strzelił, kładąc trupem na miejscu posterunkowego Śmigielskiego.**

Obaj bandyci wyskoczyli z wagonu i gęsto siejąc kulami na prawo i na lewo, uciekli w pole. Wkrótce znikli bez śladu.

Na miejsce przybył kierownik obławy komendant policji powiatowej Ptasiński.

Według dalszych meldunków policji, Zieliński w nocy przyszedł ponownie do siostry stryjecznej Lucyny Wittowej pod Skułami. Spostrzegłszy czatujący tam na niego patrol policyjny dał kilka strzałów i wycofał się.

Wkrótce potem dokonał napadów, o których wyżej mowa.

Ze zjazdu urzędników sądowych

Prezydjum zjazdu: siedzą od lewej ku prawej pp.: Hostyński, sekr. centr. związku, Gadlec, prezes zw. w Katowicach, Sikorski, prezes centr. zw. urzędników sądowych, Górka, prezes zw. w Krakowie, Łomnicki, wiceprezes centr. związku, Szkolnicki, sekr. centr. związku. Stoi p. Bredy, prezes związku we Lwowie.

W pięknej stylowej sali pałacu Rzeczypospolitej jako siedziby sądu najwyższego, odbył się w niedzielę zjazd delegatów związków urzędników sądowych z całej Rzpltej. Po wielu przemówieniach o ogólnem położeniu materjalnem urzędników sądowych, powzięto jednomyślnie uchwałę, w której zebrani domagają się: 1) stabilizacji wykwalifikowanych urzędników, oraz zniesienia art. 116 pragmatyki, na podstawie którego stosowana jest redukcja; 2) otwarcia awansów, 3) przyznania urzędnikom sądowym stopnia służbowego, odpowiadającego wysokości otrzymywanej przez nich gaży; 4) przyznania dodatku mieszkaniowego; 5) ponownego przyznania dodatków kresowych; 6) przywrócenia urzędnikom sądowym z Górnego Śląska poborów grudniowych, wreszcie 7) umożliwienia wszystkim urzędnikom osiągnięcia VI stopnia służbowego.

Wielka angielsko-amerykańska pożyczka inwestycyjna dla Polski?

Co mówią sfery bankowe w Gdańsku?

GDAŃSK, 28 września. Według informacji z niemieckich kół bankowych, mają się w najbliższych dniach rozpocząć pertraktacje między rządem polskim a grupą bankierów angielskich i amerykańskich w sprawie udzielenia Polsce pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów.

Pożyczka miałaby być wyłącznie użyta na potrzeby przemysłu i handlu i na cele budowlane, nie wolnoby jej było natomiast wziąć na cele budżetowe.

Finansiści zagraniczni mają, według informacji z tego samego źródła, żądać prawa kontroli nad sposobem zużycia kapitałów pożyczonych.

Inż. Romocki mianowany ministrem komunikacji

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

We wczorajszym „Monitorze Polskim" ogłoszono dekret nominacyjny, mocą którego dotychczasowy minister kolei inż. Romocki został mianowany ministrem komunikacji.

S. p. Edward Dutlinger

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj nad ranem zmarł nagle na udar sercowy, ś. p. Edward Dutlinger, b. urzędnik bankowy, autor licznych prac ekonomicznych.

Rozpoczął pracę publicystyczną w „Przeglądzie Tygodniowym" (pseud. „Dukat"), pracował ostatnio w polskiej krajowej kasie pożyczkowej i w Banku Polskim.

Zmarł w 66-ym roku życia, osierocił żonę, dzieci i wnuków.

Lublana pod wodę

GRAC, 29 września (Pat). — **„Tages Post" donosi z Lublany o wielkiej katastrofie powodzi, która nawiedziła miasto i okolice Mosty drewniane i betonowe zostały zerwane. Łąki i pola są zalane wodą. Kilka wsi odciętych jest zupełnie od świata.**

Międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych

GENEWA, 28 września. (Pat.) — W dniach od 30 września do 2-go października odbędzie się w międzynarodowem biurze pracy międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych.

Praca nad taryfą celną

Wysłuchanie uwag Franka Eble

WARSZAWA, 29 września (P). W tych dniach w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się kolejne posiedzenie prezydjum komisji, powołane do gromadzenia materjału w sprawie nowej taryfy celnej.

Zebrani zapoznali się z uwagami, zakomunikowanymi w sprawie prac nad przyszłą taryfą celną przez Franka Eble, przedstawiciela misji prof. Kemmerera. Poglądy p. Eble co do prac nad budową nowej taryfy naogół całkowicie pokrywają się z tem, co zostało dotychczas dokonane przez wyżej wspomniane komisje oraz z ich zamierzeniami na najbliższą przyszłość.

—ooo—

Uzdrowienie gospodarcze Bułgarji

Reaktywizacja bilansu handlowego

Sofja, we wrześniu.

Nie ulega wątpliwości, iż bułgarski bilans handlowy będzie w roku bieżącym po raz pierwszy od szeregu lat aktywny. Jeszcze w roku ubiegłym wykazywał handel zewnętrzny Bułgarji pasywa w sumie 1.650.000.000 lewów. Celem uzdrowienia bilansu handlowego postanowił rząd bułgarski dążyć wszelkiemi środkami do ograniczenia importu i do zwiększenia eksportu. Przedewszystkiem wydano zakaz przywozu do Bułgarji tych wszystkich artykułów, których wyrobem trudnią się przedsiębiorstwa krajowe. Zarządzenie to spowodowało z jednej strony zmniejszenie się importu towarów zagranicznych, z drugiej zaś strony popierało w wysokim stopniu przemysłowców krajowych, w dalszym ciągu dążąc systematycznie do wzmożenia eksportu, redukując opłaty wywozowe na zboże, tytoń, jaja, i t. d. Nowy kurs polityki gospodarczej rządu bułgarskiego już wkrótce przyniósł bardzo dobre rezultaty, gdyż, jak z urzędowych danych statystycznych wynika eksport bułgarski osiągnął w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. wartość 1.815,000.000 lewów, podczas gdy wartość importu w tym samym czasie spadła na lewów 1.645.000.000.

Bilans handlowy Bułgarji wykazuje zatem już w pierwszym kwartale r. b. aktywa w wysokości 170.000.000 lewów. W czasie zaś od 1 stycznia do 1 lipca r. b wartość importowanych do Bułgarji towarów zagranicznych zmniejszyła się w porównianiu z pierwszym półroczem roku ubiegłego o jeden miljard lewów. Wobec tego przypuszczać należy, iż całkowita wartość importu bułgarskiego będzie w roku bieżącym o dwa miljardy mniejsza od importu zeszłorocznego. Ręka w rękę ze zmniejszaniem się importu idzie zwiększanie się eksportu. Ponieważ i urodzaj tegoroczny wypadł w Bułgarji jaknajlepiej, przeto roczny bilans handlowy będzie niewątpliwie aktywny. Nieznaczna zwyżka

—oOo—

Nowa emisja banknotów

Bank Polski wypuszcza w tych dniach w obieg bilety bankowe dwudziestozłotowe II emisji B z datą 15 lipca 1924 r.

Dla uniknięcia nieporozumień Bank Polski wyjaśnia, że rysunki, tekst, podpisy i wymiary obrazu biletów tych są takie same jak biletów II emisji A, różnią się tylko tem, że wykonane zostały na papierze białym, lekko rypsowanym (a nie gładkim kremowym), takim samym, jak bilety pięćdziesięciozłotowe.

Poza tem litery serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i większe niż na biletach serji A.

Jak doszło do zaręczyn
pomiędzy belgijskim następcą tronu a księżniczką szwedzką?
Połączyła ich prawdziwa miłość

Przed kilku dniami belgijska para królewska, odznaczająca się nadzwyczajną skromnością i prostotą w stosunkach ze swymi poddanymi, zapragnęła powiadomić ich o swej wielkiej radości. W tym celu w małym saloniku swoich apartamentów osobistych przyjęła ona bez żadnej pompy delegatów prasy belgijskiej.

Po prezentacji obecnych król belgijski zakomunikował prasie o zaręczynach następcy księcia Leopolda z księżniczką Strydą szwedzką. Tego samego dnia w Sztokholmie odbywały się zaręczyny młodej pary. O fakcie tym nie podano wcześniej do wiadomości publicznej, ażeby nie odbierać mu jego rodzinnego charakteru.

Księżniczka Zofja Ludwika Thyra Astryda, urodzona w Sztokholmie 17 listopada 1905 roku, jest trzecią córką księcia szwedzkiego Karola, brata królewskiego oraz księżnej Ingeborg, siostry króla duńskiego Krystjana i króla norweskiego Haakona oraz kuzynką króla angielskiego Jerzego.

Poinformowawszy o zaręczynach król, opowiedział dziennikarzom w następujących słowach, jak powstała ta idylla miłosna. Oto w czasie podróży po Skandynawji — mówił — książę Leopold zetknął się ze szwedzką rodziną królewską. Uderzony on został czarem księżniczki Astrydy, którą ujrzał jeszcze potem kilkakrotnie przy różnych okazjach. Spotkał się mianowicie z czarującą księżniczką na chrzcie księcia Michała Rene de Bourbon, którego żona jest krewną księżniczki Astrydy.

W czasie tych spotkań zrodziła się wielka wzajemna sympatja. Książę Leopold postanowił wkrótce wyruszyć w nową podróż po Szwecji i spędził tam kilka dni wpośród rodziny księcia Karola w jego pięknej posiadłości wiejskiej na południe od Sztokholmu. W czasie długich spacerów młoda para miała okazję bliżej się poznać i wzajemnie się ocenić. Zwierzyli się sobie wzajemnie ze swych uczuć i postanowili połączyć swoje losy. Rodzice ich mogli tylko ucieszyć się z takiej decyzji, całkiem spontanicznie powziętej i oto — kończył król — moi panowie, dzisiaj odbywają się zaręczyny księcia Leopolda belgijskiego z księżniczką Astrydą szwedzką.

Przy ostatnich słowach głos króla zadrżał pod wpływem wzruszenia. W czasie rozmowy, która się następnie potoczyła, królowa zwracając się do dziennikarzy, rzekła:

— Napiszcie panowie, albowiem chcę, aby o tem wiedziano, że jestto prawdziwe małżeństwo z miłości, że młoda para sama zdecydowała o tym związku i że nic w tym względzie nie było przygotowanego.

Obecnie książę Leopold pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Szwecji. Ślub jego odbędzie się w Brukseli według obrządków kościoła katolickiego, ale księżniczka Astryda pozostanie nadal protestantką. Data ślubu nie została jeszcze ustalona.

Potrawy á la Thoiry

Spotkanie Brianda ze Stresemannem ma już jedno konkretne następstwo natury... kulinarnej. Właściciel małego hotelu w Thoiry, małej mieścinie francuskiej, gdzie ci dwaj mężowie stanu prowadzili przy śniadaniu ważne układy, podał, jako deser, ciasto, na którem widniał z białego kremu napis: „Vive la paix!" Jeden z cukierników genewskich wypuścił nowy gatunek słodyczy z tą samą nazwą „Vive la paix!"

!!Dziś!! w czwartek, 30 b. m. został otwarty wykwintnie urządzony pierwszorz. !!Dziś!!
SALON FRYZJERSKI dla DAM
F. BITTNERA
Piotrkowska 164. 5317—2

Najmilsi goście

Dziatwa polska z Francji wraz z nauczycielami w chwili przyjazdu do Warszawy.

Onegdaj rano przybyła na dworzec główny gromadka dzieci polskich z Francji. Są to dzieci emigrantów polskich, które zebrał na obczyźnie zw. nauczycielstwa polskiego we Francji, by wysłać na naukę do dalekiej ojczyzny. Większość tych małych, miłych nam gości, nie widziała jej nigdy, słysząc tylko o Polsce od stęsknionych do niej swych rodziców.

Wraz z dziećmi przyjechali i delegaci związku nauczycielstwa polskiego we Francji, by na miejscu przekazać opiekę nad dziatwą polskiemu tow. emigracyjnemu i, by później móc zdać dokładnie sprawę stęsknionym do swych pociech rodzicom o tem, co się z niemi dzieje, gdzie są, co robią...

Do Warszawy przybyło 86 dzieci — przeważnie chłopców. — Reszta wprost ze Zbąszynia pojechała wraz z nauczycielami z Francji do szkół poznańskich, krakowskich i piotrkowskich.

Eskadra lotnicza Stan. Zjedn. w szyku bojowym

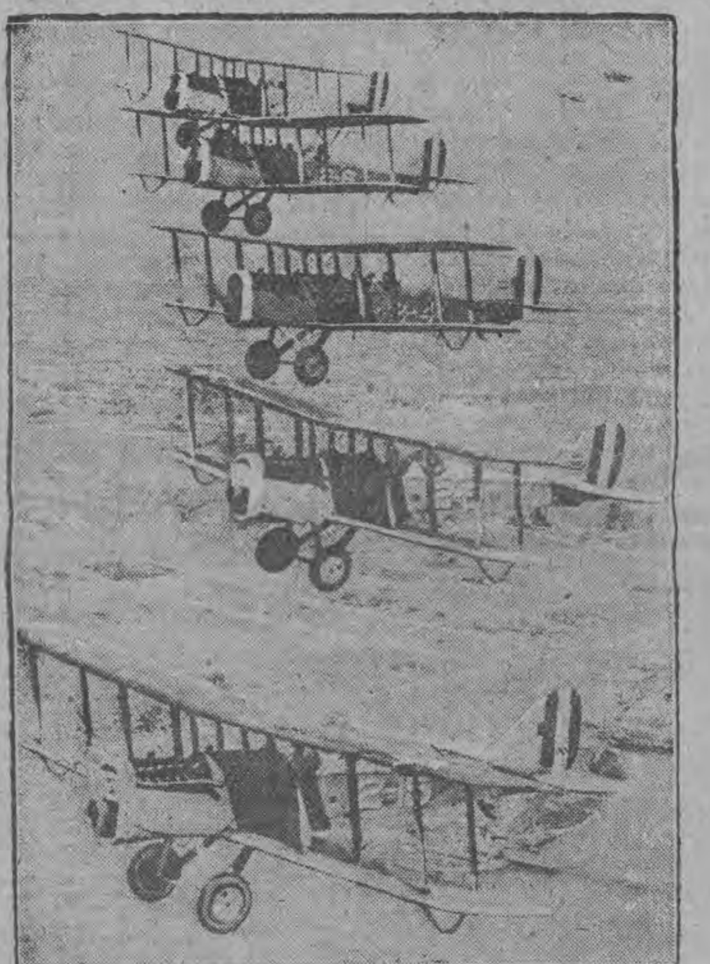

Efektowne, lecz niezwykle niebezpieczne ewolucje

Wszystkie państwa zwróciły w ostatnich latach baczną uwagę na rozwój lotnictwa, przystosowując go oczywiście do potrzeb natury wojskowej.

Każde z nich prześciga drugie w wynajdywaniu coraz to nowych wynalazków i ulepszeń. Wszystko to robi się w przypuszczeniu, że przyszła ewentualna batalja rozegra się nie na lądzie, lecz w przestworzach niebieskich.

Wielką uwagę zwracają na rozwój lotnictwa wojskowego Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Rok rocznie odbywają się kolo Nowego Jorku wielkie manewry amerykańskiej floty powietrznej, w których biorą udział setki samolotów, wykonywując niezwykle trudne ewolucje bojowe. Oto nasza rycina przedstawia jedną z takich niebezpiecznych ewolucji eskadry amerykańskiej w czasie tegorocznych manewrów.

Budowa nowych elektrowni w Rosji

Rada pracy i obrony postanowiła wybudować w najbliższym czasie nowe elektrownie w Rostowie n. Donem, w Charkowie, w Kijowie i w Saratowie.

Polskie orły
na azjatyckim szlaku
(Z raidu kap. Orlińskiego)

W kasynie 1 p. lotniczego w Mokotowie odbyła się konferencja prasowa z kpt. Orlińskim.

Dzielny oficer przez dwie godziny opowiadał szczegóły swego gigantycznego raidu, dole i niedolę lotu.

— Takiego przyjęcia — mówił — jakie zgotowano mi w Moskwie, Charbinie, Heidzie i Tokjo nie będę chyba miał po raz drugi w życiu.

W CHARBINIE POLACY PŁAKALI.

Przez sześć godzin musiałem opowiadać o życiu w Polsce, o jej potędze i rozwoju. Słuchacze byli nienasyceni, a ja mdlałem ze znużenia. Zasypywano mnie wprost pytaniami: A jak tam w kraju? Czy Polska mocna? A jaką ma armję? i t. d. Poznałem tam pewnego pana, który wraz z prof. Ossendowskim odbył podróż przez Tybet.

Lotników witała polska charbińska kolonja i przedstawiciele władz chińskich z głównodowodzącym wojskami, generałem Czan-Chuan-Sian'em na czele. Chińczycy okazali lotnikom polskim bardzo wiele uprzejmości.

Dla utrzymania porządku rozkazał generał Czan-Chuan-Sian sprowadzić kilka oddziałów wojska, które obsadziło wszystkie drogi prowadzące do lotniska, a na samym aerodromie utworzyło kordon, wstrzymujący tłum publiczności od zajęcia miejsca, potrzebnego do wylądowania. Gdy samolot osiadł na miejscu oznaczonem białem płótnem,

muzyka wojskowa chińska uderzyła w fanfary,

a zebrana publiczność obrzuciła naszych lotników kwiatami. W hangarze zebrała się chińska generalicja i przedstawiciele polskiej kolonji z p. konsulem Symonolewiczem na czele.

Generał Czan-Chuan-Sian wzniósł pierwszy toast kielichem szampana na cześć gości i Polski. Ogólnej radości nie było granic.

W Heidzio w Japonji, na lotnisku postawiono dwa wielkie namioty; na górze powiewały **wielki sztandar japoński i polski.** Lotnika witało wiele publiczności i wojsko ustawione w dwu szeregach. Prezydent miasta ofiarował lotnikom polskim dwa piękne kubki srebrne.

Po wylądowaniu na lotnisku Tokorosawa, odległym o 25 klm. od Tokjo, czekały lotnika największe honory...

Około

500 dzieci ajpońskich

witało go, powiewając biało-amarantowemi chorągiewkami i okrzykiem „banzaj".

...cerowie japońscy przybyli w paradnych uniformach z orderami. Tu po wystawnem przyjęciu otrzymano od miasta Tokorosawy oryginalne lalki i po sztuce jedwabiu.

W Tokjo lotnicy znaleźli się o zmroku. Kpt. Orlińskiemu przydzielono do towarzystwa attache japońskiego w Warszawie — **płk. Yamaraki, który dbał o niego jak o syna.**

Niepodobna opisać serdeczności przyjęcia japończyków, którzy podkreślali, że przyjmują lotników tak serdecznie dlatego, że są polakami. Ordery Wschodzącego Słońca, jakiemi udekorowano naszych lotników, są najwyższemi odznakami. Duńczyk Bołwed, który leciał z Konenhagi do Tokjo, dostał order niższej klasy.

Podobnego odznaczenia nie posiada żaden lotnik japoński.

SZAMPAN i ŚLIMAKI PIECZONE

Natychmiast po przylocie odbył się bankiet. Toastów było wiele, szampana doskonałego w bród. A do tego skosztowaliśmy japoński przysmak, t. j. ślimaki pieczone. Wcale to niezłe. Tylko Kubiak bardzo się krzywił, gdy mu powiedziano potem, że zjadł ślimaki.

Na drugi dzień po przybyciu kpt. Orliński wygłosił krótki **odczyt przez radjo** po polsku, przetłumaczony natychmiast na język japoński. W przemówieniu tem zaznaczył, że drogowskazem był mu święty wulkan Fudżjama — symbol wielkości i siły narodu japońskiego. Za przemówienie to otrzymał srebrny puhar z odpowiednim napisem.

Na hotelu „Imperial", gdzie lotnicy mieszkali, wywieszono wielki transparent w języku polskim i japońskim:

„Niech żyją dwaj lotnicy polscy!"

Prasa interesowała się nimi niezwykle. Całe bataljony dziennikarzy i fotografów oblegały ich bezustanku. Zanotowano nawet, gdzie i jakie kupił kpt. Orliński kapelusze w Tokjo.

LWOWIANIN W OMSKU.

W Omsku — opowiadał kpt. Orliński — z pośród grupy dziennikarzy wysunął się jakiś człowiek i przemówił do mnie po polsku, ogromnie wzruszony jąkając się, mieszając słowa polskie z rosyjskiemi. Uderzył mnie charakterystyczny akcent. Słowa były z rosyjska zniekształcone, lecz akcent był jakiś swojski, specjalny... Był to lwowianin, b. jeniec austrjacki, który tu od r. 1915 osiadł i ożenił się.

— Ta mów pan o Lwowi, prosił ze łzami w oczach.

UPARTY [illegible]ZNAŃCZYK.

Kapitan Orliński nie szczędzi pochwał dla swego towarzysza st. sierżanta Kubiaka.

Gdy w drodze powrotnej w Czycie złamało się skrzydło, Kubiak ciągle majstrował przy pomocy sowieckich mechaników i wreszcie zameldował:

— Ryzyko jest ale próbować lotu można!

Uradowany — opowiada kap. Orliński — pobiegłem w nocy obejrzeć aparat przy świetle pochodni. Zdecydowaliśmy wtedy dla równowagi odciąć część prawego skrzydła. Zaproponowałem Kubiakowi, aby wracał do kraju koleją, nie chcąc brać na swoją odpowiedzialność jego życia. Lecz Kubiak z oburzeniem odpowiedział mi:

— Ja bym pana porucznika tak opuścił? Niedoczekanie! Polecimy razem i dolecimy do Warszawy!

Z wdzięcznością wspomnieć też muszę o Burjatkach, które przybywszy konno z odległych o 100 klm. osad, zeszywały mi pokrywę skrzydeł.

ROZBITE LUSTERKO.

Lotnicy sowieccy otaczali kap. Orlińskiego troskliwą opieką. Już w Moskwie wysiadając z samolotu, rozbił kap. Orliński nogą lusterko.

Bolszewicy natychmiast zastąpili go innem.

Jak się dowiadujemy, kpt. Orliński zamierza lecieć do Lidy, do swego pułku, na tej samej maszynie i w tym stanie w jakim przybyła z Tokjo. Zorganizował się tam specjalny komitet przyjęcia.

ZAMIAST FELJETONU

Związek urzędowych blagierów

Młody francuz Jean de Pierrefeu wydał zaraz po wojnie książkę p. t. G. O. (Grand Quartier), w której podał mnóstwo faktów o sposobach fabrykacji komunikatów wojskowych podczas wielkiej wojny światowej. Sztaby generalne uważały za swój obwiązek mylnie informować opinję publiczną i w tym celu angażowały zawodowych literatów, którym poruczano właśnie misję upiększenia tych komunikatów. Teraz Jean de Pierrefeau proponuje zwołanie do Genewy zjazdu redaktorów oficjalnych komunikatów podczas wielkiej wojny z jednym tylko punktem porządku dziennego „Comment nous avons menti" w jaki sposób kłamaliśmy). Celem tego zjazdu powinno być zdemaskowanie metod sztabów generalnych, zdążających do przedłużania wojen. Pierrefeu wykazuje na przykładach, w jaki sposób sztaby generalne obu stron walczących utrzymywały sztucznie entuzjazm wojenny i przeszkadzały prawdzie w jej pochodzie. Wątpić jednakowoż należy, czy plan francuskiego pisarza zostanie zrealizowany. — A szkoda wielka!

—o—

Hollywood w polskiej wsi

Bitwy napoleońskie odżyły w 1926 roku

Szarża ułanów na operatów filmowych francuskiej wytwórni

W ostatnich dniach wieś Wojciechowice pod Ostrołęką miejsce postoju 5-go pułku ułanów, zamieniła się w ekspozyturę Hollywood. Dzięki uprzejmości M. S. Wojsk. dwa pułki jazdy 5 i 11 ułanów wzięły udział w zdjęciach, dokonywanych tam przez „Societe des filmes historiques de France", które wydelegowało do oPlski swego dyrektora p. de Merly, wraz z reżyserem p. Raimondem Bernardem, synem słynnego dramaturga, oraz szereg wybitnych artystów dla dokonania kilku zdjęć do filmu: „Szachista".

Chodziło o sfilmowanie paru epizodów z wojny polsko-rosyjskiej z r. 1794. Z Francii nadesłano 1000 mundurów z epoki wojen napoleońskich, coprawda nietylko polskich. Pułki 5 i 11 miały wykonać szereg brawurowych ewolucji, m. in. szarżę wszystkimi szwadronami.

P. Pęcherski z rozbitym podczas szarży aparatem.

W Wojciechowie na tle zabudowań koszarowych snują się postacie, jak gdyby wyjęte z obrazów Kossaka. Widzimy więc szwoleżerów napoleońskich w wysokich czapkach kirasjerów w lśniących hełmach i niewiadomo dlaczego w białych perukach, strzelców konnych w szamerowanych kurtkach. Stajemy przed kasynem, na nasze spotkanie wyskakuje dorodny pułkownik dragonów, w zielonym mundurze, łosiowych spodniach, w wysokich botfortach i nieprawdopodobnie olbrzymim kasku na głowie. Jest to zazwyczaj tylko podporucznik, mianowany na dzień dzisiejszy dowódcą polskiego dragońskiego pułku jazdy Księstwa Warszawskiego.

Po chwili zapoznajemy się z pp. de Merly i Bernadrem. Zapytuje się o szczegóły filmu. Scenarjusz „Szachisty" (Le joueur d'echecs) osnuty jest częściowo na tle prawdziwego zdarzenia z czasów ostatnich lat panowania Stanisława Augusta.

Sceny szarż są potrzebne do uwidocznienia marzeń polskiej patrjotki, siostry jednego z bohaterów głównych obrazu, która okiem proroczym przewiduje zwycięskie boje wojsk polskich z rosjanami pod wodzą Napoleona.

Na placu poza koszarami, ustawiają się powoli w zwartych szeregach szwadrony kirasjerów, dragonów, szwoleżerów i ułanów. Widok jest nadzwyczaj malowniczy przypomina obraz Rozena: „Rewja na placu Saskim". P. Bernard ustawia operatorów, jest ich pięciu, poczem zaczynają się zdjęcia. Oddziały kawalerji przesuwają się przed naszemi oczyma w kolumnach plutonowych, z początku kłusem, następnie galopem. Wreszcie następuje kulminacyjny punkt zdjęć: szarża. Plac pustoszeje, po chwili słyszym w oddali sygnały trąbek i widzimy szybko zbliżający się tuman kurzu.

Jeszcze kilkanaście sekund, szarżujący są tuż, tuż. Widok jest wspaniały, żołnierze widocznie przejęli się swą rolą, słyszymy dziki krzyk, wszystkie szable podniesione do góry. Pierwsza fala mija nas wśród kurzu. Wogóle przestajemy widzieć cokolwiek. Po chwili wyłaniają się znowu z tego kurzu podniesione pałasze, hełmy kirasjerskie potem ludzie i konie. Drugi oddział pędzi jeszcze szybciej od pierwszej fali. Stoimy trochę z boku, lecz operatorzy, którzy są na środku placu, muszą przechodzić emocjonujące chwile.

Wreszcie wszystko już przegalopowało, kurz powoli opada, widzimy z przerażeniem, że na miejscu, gdzie stali operatorzy z aparatami kłębi się coś na ziemi Biegniemy w tym kierunku. Reżyser p. Bernard jest widocznie poruszony. Po chwili stwierdzamy, że 4-ch operatorów silnie potłuczonych leży na ziemi, poza tem trzy aparaty są doszczętnie zdruzgotane.

Okazuje się, iż druga fala szarżujących, z powodu obłoków kurzu, nie dostrzegła na czas operatorów. Ludzie ci, chcąc filmować do ostatniej chwili woleli narazić się na niebezpieczeństwo stratowania, niż nie móc uchwycić tak sensacyjnego zdjęcia. Szczęściem, poza jednym cięższym wypadkiem, potłuczenia nie okazały się zbyt groźne. Pomimo poważnej straty materjalnej, francuzi nawet ci potratowani, są zachwyceni. Zdjęcia będą imponujące. Potratowanie ludzi i zdruzgotanie aparatów, okaże się w przyszłości świetną reklamą dla filmu.

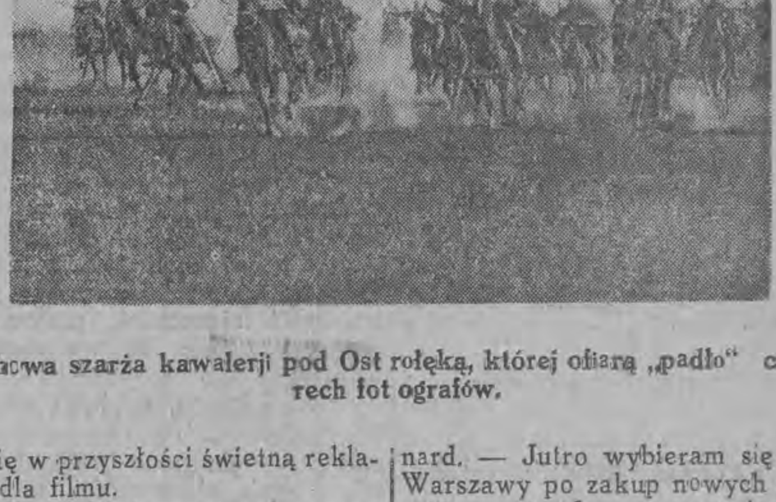

Pechowa szarża kawalerji pod Ostrołęką, której ofiarą „padło" czterech fotografów.

Dalsze zdjęcia, z powodu rosnącego zachmurzenia odłożono na dzień nastepny. Powoli wracamy do koszar. Przed nami na noszach niosą najbardziej potłuczonego operatora.

— Mieliśmy jeszcze cięższe wypadki przy filmowaniu zdjęć do filmu „Cud wilków" — mówi p. Bernard. — Jutro wybieram się do Warszawy po zakup nowych aparatów, potrzebne są nam jeszcze parę zdjęć pejzażów polskich, oraz Łazienek królewskich, poczem wracamy do Francji dla dokonania ostatnich zdjęć. Żywimy nadzieję że za jakieś 6 tygodni film będzie gotów, będzie więc pan mógł go oglądać przed końcem b. r.

E. W.

Samolot który spadł na filtry

Wczoraj rano Warszawa była widownią wypadku lotniczego, który, na szczęście, zakończył się bez ofiar w ludziach.

Około godziny 10-ej nad lotniskiem szybował samolot szkolny „Hanriot XIV", pilotowany przez ucznia-pilota, sierż. Komornickiego. Nad stacją filtrów przy ul. Koszykowej, na wirażu, wykonanym na wysokości kilkuset metrów, aparat zachwiał się nagle i wpadł w

korkociąg, lecąc błyskawicznie wdół. W chwili, gdy był już zaledwie o kilkadziesiąt metrów nad ziemią, pilotowi udało się samolot wyprostować i, pod dosyć ostrym kątem, splanować na plac filtrów.

Gdy jednak aparat dotykał już niemal ziemi — śmigło zaczepiło o daszek wentylatora jednej z grup filtrów, sterczący nad nasypem.

Samolot natychmiast skapotował, padając na grzbiet, podwoziem do góry łamiąc skrzydła. Pilot wyszedł cało.

Sochaczew dźwiga się z ruiny

Odbudowa miast polskich zwłaszcza mniejszych i uboższych, które w latach zawieruchy światowej uległy poważniejszemu zniszczeniu, posuwała się dotychczas nader powoli i tam tylko, gdzie samorządy miejskie rozwinęły wyjątkowo energiczną i sprężystą akcję zdołała przynieść pewne widome rezultaty. Na czele tych, niestety nielicznych miast kroczy **Sochaczew, położony nad Bzurą,** w odległości 50 klm. od stolicy, przy ważnym trakcie komunikacyjnym Warszawa — Łódź.

Z opałów wojny światowej, Sochaczew wyszedł doszczętnie zniszczony. Podczas ośmiu miesięcy działań wojennych w roku 1914 — 15

całe miasto powalone zostało w gruzy,

z 266 domów mieszkalnych ocalało zaledwie 14.

Własnym sumptem magistrat Sochaczewa przystąpił niedawno do odbudowy i szczycić się już dziś może realnemi wynikami swej pracy. I tak w przeciągu niespełna kilku miesięcy, magistrat wybudował elektrownię miejską, z własnych a szczupłych funduszów zakupił silnik, generator i wszelkie niezbędne przyrządy, kosztem 70 tys. zł., wyremontował gruntownie i odrestaurował stylowy gmach ratusza wreszcie podciągnął pod dach gmach szkoły powszechnej, której brak szczególnie dotkliwie dawał się miastu we znaki. Szkolnictwo przytem otoczył specjalną opieką. Aby zapewnić wszystkim dzieciom możność korzystania z dobrodziejstw nauki, magistrat Sochaczewa nie zawahał się łożyć na budowę szkoły wszelkich rozporządzalnych środków, przeznaczonych na zaspokojenie innych potrzeb, nawet na cele komunalne. Dość zaznaczyć, że z budżetu miasta, wynoszącego 132 tys. zł., magistrat potrafił wydać 90 tys. zł. tylko na szkołę powszechną.

Obok szkoły powszechnej, staraniem sejmiku powiatowego, Sochaczew otrzymał w roku bieżącym

gimnazjum koedukacyjne o typie humanistycznym.

Już w roku 1919 sejmik powiatowy wniósł uchwałę, upoważniającą wydział powiatowy do wzniesienia własnym kosztem gmachu szkoły średniej. W roku 1923 założone zostały fundamenty wyprowadzenie murów pod dach i ułożenie prowizorycznego dachu, dokonano w latach 1924—25, ostatecznie zaś wykończono gmach w roku bieżącym.

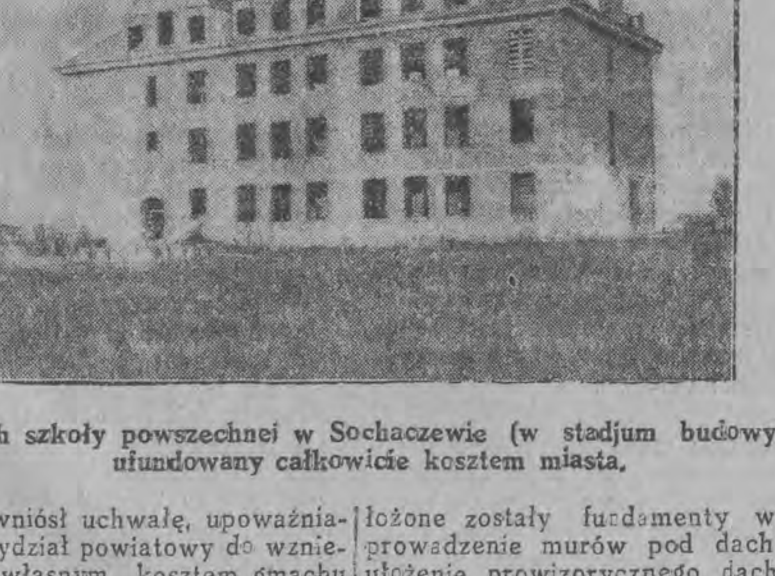

Gmach szkoły powszechnej w Sochaczewie (w stadjum budowy), ufundowany całkowicie kosztem miasta.

W dniu 15 b. m. wydział powiatowy w Sochaczewie, na podstawie zezwolenia kuratorjum uruchomił też już własne gimnazjum obejmujące chwilowo 3, 4 i 5 klasę, gdyż następne otwierane będą stopniowo w miarę rozwoju szkoły, z tem jednak wyrachowaniem, że klasa 4-ta będzie najniższą klasą gimnazjum. Z przykrością tylko stwierdzić należy, że kuratorjum

nie zezwoliło na nazwę szkoły „Im. Fryderyka Chopina",

który urodził się w Żelazowej Woli, ziemi sochaczewskiej tembardziej, że było to wyraźnem życzeniem reprezentacji powiatu.

Wreszcie z dokonanych już inwestycji w Sochaczewie, wymienić należy

wspaniały most na Bzurze,

który oddany został do użytku publicznego.

Nowowybudowany most na Bzurze, pod Sochaczewem, na ważnym trakcie komunikacyjnym Warszawa—Łódź.

Budowę mostu, widocznego na jednej z naszych ilustracji, rozpoczęto w lutym 1925 roku, przystępując w pierwszym rzędzie do budowy mostu objazdowego. Po rozebraniu starego mostu prowizorycznego, wybudowanego przez niemców, w pierwszych dniach listopada przystąpiono do budowy rusztowań montażowych, most zmontowano, zanitowano i zdjęto z klatek w marcu roku bieżącego.

Sochaczewowi należy życzyć tylko dalszego pomyślnego rozwoju.

Wiadomości bieżące

—o—

Można nadawać telegraficznie pieniądze do Gdańska

Z dniem jutrzejszym łódzki urząd pocztowy podejmuje obrót telegraficzny przekazów pieniężnych z polskim urzędem pocztowym w Gdańsku. Taryfa za przekazy telegraficzne będzie taka sama, jak w obrocie wewnętrznym. Przekazane kwoty nie mogą jednorazowo przewyższać tysiąca zł. (E)

Dodatkowe subsydjum
otrzymała orkiestra filharmoniczna

Na ostatniem posiedzeniu magistratu rozpatrywano podanie orkiestry filharmonicznej w sprawie przyznania dodatkowego subsydjum z funduszów miejskich na rok 1926.

Magistrat postanowił subwencję tę przyznać w wysokości podatku, jaki będzie się magistratowi należał od koncertów urządzanych w ciągu miesięcy: października, listopada i grudnia r. b.

Nowe godziny handlu
na targowiskach łódzkich

Na ostatniem posiedzeniu magistrat uchwalił, że handel na targowiskach miejskich, rynku Wodnym i Zielonym, oraz placu Dąbrowskiego odbywać się będzie w następujących godzinach: W czasie od 1 października do 15 listopada 1926 roku:

We wtorki i piątki od godziny 7 do 18.30.

W soboty od godziny 7 do 16.30.
W pozostałe dni od godziny 7 do 15.30.

W czasie od 15 listopada 1926 r. do 1 marca 1927 roku:

We wtorki i piątki od godziny 7 do 16-ej.
W pozostałe dni od godziny 7 do 14-ej.

Z chwilą ukończenia targu o oznaczonej godzinie każdy sprzedający jest obowiązany uprzątnąć targowiska, wraz z towarem, urządzenia własne, jak stragany, ławki, stoły i t. p., oraz usunąć je nie później, jak w pół godziny po ukończeniu targu.

N i O
rejestrują się w dniu dzisiejszym

Dziś, dnia 30 września r. b. w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1908 roku, zamieszkałych w Łodzi, powinni stawić się w lokalu rejestracyjnym (Traugutta 10), pomiędzy godziną 8-mą rano, a 3-cią po południu, ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter: N. i O.

Jakie zapasy cukru
należy meldować?

W dniu wczorajszym ukazała się w prasie łódzkiej wiadomość o obowiązku meldowania posiadanych zapasów cukru, przyczem jako ilość podlegającą zameldowaniu podano 100 kg.

Jak się okazuje przy podaniu ilości zaszła pomyłka, bo zameldowaniu podlega ilość niemniejsza niż 100 cetnarów, a więc 10.000 kg.

Numer 39
Dziennika zarządu m. Łodzi
wyszedł z druku

Wyszedł z druku Nr. 39 (366) „Dziennika Zarządu m. Łodzi". Numer ten zawiera: memorjał do prezydenta rady ministrów w sprawie budowy kanalizacji i wodociągów: A. Rżewskiego; „Stosunek samorządów do kas chorych" (d. c.); protokół posiedzenia rady miejskiej z dnia 16-go września r. b. (d. c.); zredagowana w sposób przejrzysty biuletyn statystyczny; kronikę miejską, oraz rubrykę z życia miast polskich.

Arbitraż czy strejk?

Związki robotnicze godzą się na arbitraż

Decyzja przemysłowców rozstrzygnie o dalszych losach zatargu

* * *

W dniu wczorajszym sytuacja w przemyśle włókienniczym nie uległa nadal ostatecznemu wyjaśnieniu.

Zwrotem, który należy zanotować, jest fakt, że opinja związków przechyliła się naogół w kierunku arbitrażu.

Przemysłowcy dotychczas ostatecznego stanowiska nie zajęli, starając się wyczekać do ostatniej chwili.

Obecnie dalsze losy zatargu zależą od stanowiska, jakie zajmą przemysłowcy, od ich decyzji zależy, czy sprawa zostanie uregulowana na drodze arbitrażu, czy też wybuchnie strejk.

Czwartego października upływa termin
odpowiedzi na rządową propozycję arbitrażu

W dniu wczorajszym wszystkie związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, pracowników biurowych i majstrów fabrycznych, oraz związki przemysłowców otrzymały od ministra pracy Jurkiewicza pismo następującej treści:

„Rokowania, prowadzone w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym nie doprowadziły do porozumienia, gdyż przedstawiciele pracodawców kategorycznie odrzucili żądania podwyżki płac, uważane przez przedstawicieli robotników za konieczny warunek zawarcia nowej umowy. Brak porozumienia może doprowadzić do ze wszechmiar niepożądanego ostrego zatargu.

Pragnąc zapobiec temu zatargowi, zwracam się do organizacji pracodawców i robotników z propozycją przekazania sprawy potrzeby i słuszności przyznania podwyżki oraz jej ewentualnej wysokości do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu. Arbitraż mógłby być przeprowadzony przez super - arbitra, wybranego przez strony, lub w razie niemożności wyboru wyznaczonego przez rząd.

Uważam, że rozstrzygnięcie sporu w drodze arbitrażu jest obecnie jedyną drogą uniknięcia konfliktu i wobec tego przypuszczam, że obie strony zainteresowane wyrażą nań swą zgodę. Ze względu na pilny charakter sprawy proszę o wypowiedzenie się co do mojej propozycji do dnia 4 października r. b."

Podpisał minister pracy dr. Jurkiewicz.

Narady przemysłowców

W dniu dzisiejszym będą obradowały poszczególne związki przemysłowców, t. j. związek przemysłu w państwie polskiem, krajowy związek włókienniczy, związek fabrykantów farbiarzy. Tematem obrad będzie zajęcie stanowiska w sprawie pisma ministra Jurkiewicza, dotyczącego arbitrażu.

W piątek odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli wszystkich związków przemysłowców, na której zostanie ustalony tekst odpowiedzi na proponowany przez ministra pracy arbitraż.

Przyjazd posłów robotniczych

Mimo ważnych posiedzeń sejmu, do miasta naszego przybyli posłowie robotniczy Szczerkowski, Harasz, Waszkiewicz, Zerbe, celem poprowadzenia akcji podwyżkowej robotników przemysłu włókienniczego. Odbyli oni szereg konferencji z działaczami związkowymi i delegatami robotniczymi.

Decyzja w piątek

Po uchwałach delegatów fabrycznych związki zawodowe zwołują na piątek międzyzwiązkową komisję, w skład której wchodzą: związki klasowy, polski, chrześcijański, biuralistów, zatrudnionych w przemyśle i majstrów fabrycznych.

Przedstawiciele tych związków omówią i uzgodnią wspólnie odpowiedź związków zawodowych na proponowany przez ministra pracy arbitraż. Pozatem omawiane będą ewentualne techniczne przeprowadzenie strejku. (o)

Za i przeciw
propozycji rządowej arbitrażu

Za arbitrażem

W dniu wczorajszym komitet wykonawczy związków klasowych włókniarzy powziął następującą decyzję:

„Komitet po zapoznaniu się z sytuacją, stojąc na stanowisku bezwzględnego zrealizowania żądań podwyżkowych, jest gotów w zasadzie wyrazić swą zgodę na arbitraż. W razie, gdyby przemysłowcy odrzucili arbitraż, związek zażąda podwyżki większej od obecnych postulatów, mianowicie od 25 pr. — 30 proc. i przystąpi do strejku powszechnego".

Analogiczną uchwałę powzięło zebranie delegatów, które wczoraj obradowało do późnego wieczoru w związkach klasowych; postanowiono również komitetowi wykonawczemu pozostawić wolną rękę w dalszej akcji.

Przeciw arbitrażowi

W dniu onegdajszym obradowało prezydjum delegatów fabrycznych związku zawodowego chrześcijańskiego robotników przemysłu włókienniczego. Tematem obrad była sprawa dalszej akcji w przemyśle włókienniczym. Poszczególni delegaci w ostry sposób potępili stanowisko przemysłowców. W ożywionej dyskusji co do dalszej akcji większość delegatów wypowiedziała się przeciwko arbitrażowi, wychodząc z założenia, że arbitraż może dać tylko małą podwyżkę, która musiałaby obowiązywać robotników. Podwyżka taka ze względu na dalszy wzrost drożyzny byłaby nie wystarczającą i po pewnym czasie musiano by znów przystąpić do akcji podwyżkowej. Delegaci stwierdzili, iż obecny czas sprzyja w zupełności w walce o podwyżkę płac. (o)

Ramię przy ramieniu
idą do walki o podwyżkę robotnicy i pracownicy biurowi

Akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym objęła również jak wiadomo majstrów fabrycznych i pracowników biurowych. Wystąpienie pracowników umysłowych i całkowite poparcie obecnej akcji spowodowane zostało zasadniczą odmową związków przemysłowych w sprawie podpisania umowy zbiorowej i przyznania czerwcowej podwyżki w wysokości 12 proc. Ostatni cennik płac ustalony został w styczniu 1924 r., a od tego czesu drożyzna wzrosła według oficjalnych zestawień o 40 proc. W międzyczasie od października 1925 r. cały szereg firm obniżył pensje pracownicze, a obecnie część firm przyznała 12 proc. podywżkę, w innych zaś zrealizowania tego postulatu odmówiono, pomimo pomyślnej sytuacji, której nie zaprzeczają sami przemysłowcy. Wskutek tego panuje od dłuższego czasu wśród pracowników silne rozgoryczenie i zniechęcenie wobec tak wyraźnie ujawnionej nieżyczliwości ze strony pracodawców. Związki pracownicze w memorjałach swych wskazały, że jeżeli szereg firm podwyżkę 12 proc. przyznał, to niema żadnych przeszkód do zwarcia umowy zbiorowej, czemu przemysłowcy przeciwstawiają się z gwałtownym uporem. (E)

W piątek — wiec
pracowników użyteczności publicznej

We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie zarządów wszystkich związków pracowników użyteczności publicznej. Na posiedzeniu tem po zapoznaniu się z obecną sytuacją rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat dalszych poczynań, zmierzających do osiągnięcia pozytywnych rezultatów, których nie przyniosła dotąd akcja arbitrażowa p. wicewojewody Ossolińskiego.

Przedstawiciele związku klasowego wysunęli w sprawach tych szereg konkretnych wniosków. W pierwszym rzędzie chodzi o zwołanie wielkiego wiecu pracowników wszystkich zakładów użyteczności publicznej.

Na wiecu tym zarządy związków przedstawiłyby wyniki dotychczasowej akcji i uzyskałyby dalsze dyrektywy. Uchwały te winny pójść w kierunku przeniesienia całej akcji do Warszawy, a to w myśl przyrzeczeń głównego inspektora pracy p. Klotta, który zamierzał zrealizować postulaty pracowników na wypadek, gdyby nie udało się ich osiągnąć na terenie łódzkim. Po ożywionej dyskusji postanowiono wiec ten zwołać na piątek do Helenowa. (E)

Akcja pomocy dla bezrobotnych
zostanie przedłużona na miesiąc

W dniu 28 września r. b. odbyło się zwyczajne posiedzenie Z. O. F. B. w Łodzi pod przewodnictwem inż. W. Kuliczkowskiego. Uchwalono zwrócić się z wnioskiem do zarządu głównego funduszu bezrobocia w sprawie przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej na miesiąc listopad 1926 r. na warunkach dotychczasowych na terenie miejscowości: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Piotrków, Tomaszów - Mazowiecki, Zduńska - Wola, Ozorków, Konstantynów, Ruda-Pabjanicka, oraz przejąć od powiatowej kasy chorych w Radomsku, jako instytucji zastępczej Z. O. F. B. w Łodzi, czynności przyznawania i wymierzania zasiłków na terenie powiatu radomskiego z dniem 1 października r. b.

Po wyczerpaniu porządku obrad uchwalono na wniosek przewodniczącego inż. W. Kuliczkowskiego poczynić starania, w celu umożliwienia korzystania z pomocy lekarskiej bezrobotnym, którzy nie mogą już korzystać z pomocy kasy chorych.

—o—

Przegląd ogierów
odbędzie się 4—6 października

W dniu 4, 5 i 6 października r. b. odbędzie się przegląd ogierów na Placu Dąbrowskiego według alfabetu nazwisk właścicieli ogieróww następującym porządku: w dniu 4 października należy doprowadzić ogiery z 1-go, 2-go i 3-go komisarjatu, w dniu 5 października — z 4-go, 5-go, 6-go i 7-go komisarjatu, a w dniu 6 paździzernika — z 8-go, 9-go, 10-go 11-go, 12-go, 13-go i 14-go komisarjatu.

Ogiery winny być doprowadzone na plac spędu w mocnych uzdzielnicach przez ludzi dorosłych, a nie dzieci.

Jeżeli w stanie ogierów zaszły zmiany, czy to w nabyciu, czy sprzedaży lub kastrowaniu — należy natychmiast powiadomić w magistracie — biurze wojskowo-policyjnem, Plac Wolności Nr. 14, w oficynie.

—o—

Znikną ogonki w Kasie chorych
Liczba godzin ordynacyjnych została powiększona

We wtorek, dnia 28 września r. b. po jednorocznej kadencji nastąpiło ukonstytuowanie się zarzadu kasy.

Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka zarządu p. Aleksandra Flacha zarząd dokonał wyboru przewodniczącego zarządu i jego zastępcy. Podobnie jak w latach ubiegłych na przewodniczącego powołany został p. Franciszek Kałużyński i na zastępcę przewodniczącego p. Andrzej Kazimierczak.

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się zarządu kasy, dokonano wyborów do poszczególnych komisji przyczem do komisji lecznictwa powołani zostali pp. Flach, Hilczer, Kokeli, Milman, Otwinowski i p. Kałużyński, jako przewodniczący; do komisji administracyjno-prawnej; pp. Albrecht, Guthke, Kazimierczak, Owsianka, Wodjan i p. Kuk jako przewodniczący, wreszcie do komisji finansowo-gospodarczej pp. Adamski, Durski, Kulczyński, Librach i p. Purtal, jako przewodniczący.

Po ukonstytuowaniu się komisji odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu, n którem załatwiono szereg spraw bieżących, między innemi uchwalono powiększenie godzin ordynacyjnych w ambulatorjach fabryki Kreninga, oraz fabryki Freidenberga, oraz w poszczególnych lecznicach kasy, a mianowicie trzeciej, czwartej, piątej i szóstej, a ambulatorjum Scheibiera i Leonarda, komisji lekarskiej.

Zwiększenie ilości godzin ordynacyjnych w przychodniach kasy chorych będzie stanowiła niewątpliwie znaczne udogodnienie dla licznie zgłaszających się pacjentów

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś (czwartek) przedstawienie wieczorowe po cenach popularnych (od 50 groszy do 5 zł.). Dany będzie po raz ostatni przed zejściem z afisza „WICEK I WACEK".

Jutro (piątek), sobota i niedziela w dalszym ciągu dramat Żeromskiego „RÓŻA". Początek o godzinie 8 m. 15, koniec o 11-ej min. 30.

W pełnych próbach komedja amerykańska Montgomery'ego „CAŁY DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA".

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dziś i jutro dana będzie „CZERWONA MASKA", krotochwila francuska Jerzego Feydeau z muzyką i tańcami.

W sobotę popołudniu po raz drugi „OBRONA OLSZTYNA", w stylowej wystawie, dla młodzieży.

„WESELE PODCZAS REWOLUCJI" W TEATRZE POPULARNYM.

Próby „WESELA PODCZAS REWOLUCJI", trzeciej z kolei sztuki bieżącego sezonu w teatrze popularnym—w pełnym toku. Dyrekcja daje dramatowi temu niewidzianą jeszcze na deskach teatru popularnego oprawę dekoracyjną i kostjumowa.

KONCERT EGONA PETRI

Przyjazd znakomitego pianisty Egona Petri wywołał wśród melomanów naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Egon Petri przyjeżdża i koncertuje w niedzielę, dnia 3 października o godzinie 4-ej popoł. na 2-gim koncercie „z cyklu mistrzowskich koncertów".

Bilety w cenie od 1 zł. do 7 zł. sprzedaje kasa Filharmonii.

KONCERT KWARTETU DREZDEŃSKIEGO.

O Kwartecie Drezdeńskim, który zjeżdża do nas w nadchodzący poniedziałek, dnia 4 października, wyraża się prasa w następujący sposób: Kwartet Drezdeński znacznie przewyższa wszystkie kwartety; jaike u nas koncertowały w ubiegłym sezonie. Gra ich odznacza się nietylko cudowną akuratnością, świetną plastyką i pięknym tonem, ale nie brak im lekkości i poezji. Jest to zjednoczona gra czterech mistrzów swych instrumentów i znakomitych kameralistów. Niewiadomo co więcej podziwiać: piękność ciepłego doskonałego dźwięku, czy porywający genjalny rozpęd, a krakowski „Czas" dodaje: Był to wieczór czystego zewnętrznego i wewnętrznego piękna sztuki.

Artyści dają w Łodzi tylko jeden koncert, który odbędzie się w Filharmonii.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajem 6 i 10.
Od wtorku, dn. 28 września do dn. 4 października r.b.
Dla dorosłych:
BIAŁA SIOSTRA
(W OGNIU WEZUWJUSZA)
Dramat w 9-iu aktach z LILLIANĄ GISH w roli tytułowej.
Dla młodzieży:
BOHATER DNIA
Dramat w 7-iu aktach z życia cowboy'ów.

Czerwonemi rubinami Krwi znaczyli OJCOWIE nasi drogę na
„SYBIR"
a nad głowami Ich unosiła się
„NAHAJKA" KOZACKA!
Wierne odbicie tych strasznych chwil, odtworzy nam jutro **„REDUTA"**

PRACOWNIA SUKIEN i OKRYĆ
„PANI"
St. Szymanko i E. Hellerowej
ul. 6-go Sierpnia 28, tel. 21-45.

Na barometrze cen

Ceny maksymalne na pieczywo

Uchwałą magistratu z dnia 28 b. m. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne na przetwory zbóż chlebowych (za jeden klg.):

Mąka żytnia I gat. w hurcie zł. 0.62.

Mąka pszenna I gat. w detalu zł. 0.85.

Chleb pszenny (bułki) zł. 1.15.

Chleb żytni pytl. I gat. zł. 0.60.

Chleb żytni pytl. II gat. zł. 0.55.

Chleb żytni pytl. III gat. zł. 0.45.

Chleb razowy zł. 0.42.

Dla pionerów kultury

miasto Łódź przeznacza nagrodę literacką

We wtorek 28 w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie w sprawie ufundowania nagrody literackiej m. Łodzi.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, zebrani przyjęli jednogłośnie inicjatywę p. prezydenta utworzenia nagrody literackiej m. Łodzi, poczem wyłoniła się obszerna dyskusja, dotycząca charakteru i sposobu nadania nagrody, jak również jej wysokości.

W rezultacie uchylono utworzenie komitetu dla ułożenia statutu nagrody literackiej m. Łodzi, któryby został wniesiony na radę miejską, oraz wybrano podkomisję redakcyjną, która ma w najbliższych dniach przygotować odpowiedni projekt, w myśl następujących punktów wytycznych:

Nagroda literacka m. Łodzi wynosić będzie 15 tysięcy złotych i przyznawana będzie bezkonkursowo żyjącym autorom za całokształt dotychczasowej pracy lub za dzieło nowowydane z dziedziny literatury pięknej i krytyki literackiej. — W wyjątkowych wypadkach nagroda może być podzielona.

Siedzibą sądu konkursowego będzie Łódź, a w skład jego wejdą: prezes rady miejskiej — prezydent miasta, 2 osoby z wyboru rady miejskiej, kierownik literacki teatru miejskiego, delegat polskiego klubu artystycznego, delegat kuratorjum szkolnego z pośród nauczycieli polonistów, oraz trzech do pięciu członków, których bliższe kwalifikacje określi statut.

W sidła miłości

przewrotna kobieta wabiła swych kochanków

których potem bezcze nie okradała

W lipcu 1925 roku oficer 4 p. a. c. por. J. G-ski poznał przygodnie na ulicy pewną młodą kobietę, która podała się za Zofję Skwarczyńską, żonę oficera garnizonu lwowskiego.

Piękna pani Zofja wnet owładnęła sercem kochliwego porucznika, który ze swej strony za wszelką cenę postanowił ją zdobyć. Po mile spędzonej kolacyjce w rozkosznem sam na sam w jednej z restauracji należało pomyśleć o odpoczynku.

Pani Zofja skarżyła się swemu opiekunowi na brak w Łodzi znajomych, gościnność których pozwoliłaby jej spokojnie przenocować.

Rycerski porucznik postanowił być do końca gentlemanem i nieśmiało zaproponował:

— A możeby tak u mnie...?

Ku nieopisanej radości propozycja jego została przyjęta. Pani Zofja przez kilka dni zamieszkała u porucznika G-skiego przy ul. Andrzeja Nr. 29, darząc go szczodrze miłością za gościnę.

Z rozkosznych objęć pani Zofii wyrwał porucznika twardy obowiązek służbowy. W dniu 25 lipca por. G-wski pożegnał się czule ze swą kochanką i udał się do pułku. Następnego dnia, po powrocie do domu, nie zastał już jej. Ordynans wręczył mu karteczkę, w której p. Zofja donosiła mu, iż w sprawach niecierpiących zwłoki wyjechała na kilka godzin do Pabjanic. Rozglądając się baczniej po mieszkaniu, p. porucznik zauważył, iż wraz z kochanką zginął cały szereg cennych rzeczy: walizka skórzana, dwa garnitury cywilne, złoty zegarek, branzoletka, rewolwer i inne, na ogólną sumę 100 złotych.

Por. G-wski, przeczuwając, iż padł ofiarą sprytnej złodziejki, zawiadomił o tem policję. Urząd śledczy przeprowadził energiczne dochodzenie. Rozesłano listy gończe.

Wśród prezentowanych poszkodowanemu w urzędzie śledczym fotografji notorycznych złodziejek w jednej z nich porucznik poznał swą rozkoszną kochankę.

W międzyczasie urząd śledczy w Warszawie doniósł iż poszukiwana Walerja Kostrzewska, została aresztowana i osadzona w więzieniu kobiecem.

Na badaniu wstępnem u sędziego śledczego, oskarżona do winy się nie przyznała, twierdząc, że walizka jest jej własnością.

Kostrzewska już trzy razy była karana za kradzieże, przyczem każdorazowo posługiwała się swemi ponętnemi wdziękami. Postawiona w stan oskarżenia w dniu wczorajszym zasiadła na ławie podsądnych.

Rozprawie sądowej przewodniczył sędzia Ilinicz, w asyście sędziów Jurkowskiego i Moczulskiego. Oskarżał podprokurator Fait. Jedyny świadek oskarżenia, ordynans Kurnatowski zeznaje, że odprowadzał oskarżoną do tramwaju, niosąc za nią walizkę porucznika. Walizka musiała być naładowana, gdyż była dość ciężka. Oskarżona niosła w ręku jeszcze jakieś paczki zawinięte w papier, prawdopodobnie te same z jakiemi przybyła do mieszkania porucznika.

Oskarżona młoda, bo zaledwie 21 lat licząca niewiasta, wzbudza na sali rozpraw ogólne zainteresowanie.

Niezwykła jej uroda i czar młodości przykuwa do niej wzrok i każe zapominać na chwilę o tem, iż znajduje się na ławie oskarżonych.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Walerję Kostrzewską vel Skwarczyńską, na dwa lata więzienia. Cz.

Otwarcie sezonu koncertowego

Tym, dla których dziś w subtelnem życiu ich organizacji duchowych muzyka stała się niezbędnym pokarmem, jak również tym, którzy, olśnieni urokiem piękna, siły swe poświęcili dla sztuki muzycznej, a wzrok swój odważnie skierowali na najmniej wygodną drogę życiową — przy otwarciu bieżącego sezonu koncertowego przychodzi myśl ponura, spojona ściśle z uczuciem głębokiego rozczarowania i serdecznej niewdzięczności.

Zamilkła orkiestra symfoniczna — ta okrasa naszego miasta, ten dziesięcioletni dorobek wspólny— zdawało się — usankcjonowany już organizm społeczny, placówka, która w roku ubiegłym święciła dziesięciolecie swego istnienia i to z wielką pompą, ba, nawet z przemówieniami różnych przedstawicieli władz municypalnych. Ten retrospektywny rzut oka na ostatnie dziesięciolecie, osypane bujnem kwieciem pod względem wydajności muzycznej i na obecne nikłe pokłosie, budzi obawę i utwierdza nas w przekonaniu, że nasze życie koncertowe nie odpowiada potrzebie i pragnieniom **nietyle** ogółu, ile poszczególnym jednostkom, od których byt instytucji tej jest zależny.

Orkiestra symfoniczna w szerokim zakresie — to rozrywka wielce kosztowna — to prawda. Ale Łódź pod tym względem wykazała tyle żywotności, że śmiało rościć prawo do tego może i orkiestra istnieć by mogła przy niewielkiem poparciu ze strony miasta. Tylko orkiestra symfoniczna może ugruntować fundament wszelkiej twórczości artystycznej, będąc na służbie sztuki i ma zadanie podwójne: „lud ku szczytom sztuki wieść, a sztukę wprowadzać w lud...", nie mówiąc już o koncertach popularnych, jako kształcących i urabiających młodzież do słuchania muzyki, by z czasem rozwinąć w niej estetyczną wrażliwość.

Ale zato mamy operę „bez orkiesty".

Sapienti sat...

F. Hal.

A więc już jutro

można podróżować aeroplanem

z Łodzi do Warszawy i Krakowa

We wtorek odbyła się w min. kolei konferencja w sprawie uruchomienia z dniem jutrzejszym komunikacji lotniczej z Łodzi do Warszawy i Krakowa z połączeniem do Gdańska, Wiednia i Kopenhagi. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele departamentu lotnictwa min. kolei, reprezentanci polskiej linji lotniczej oraz z ramienia wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. w Łodzi sekretarz komitetu p. T. Woźnicki.

Na konferencji tej doszło do zasadniczego porozumienia w sprawach współpracy pomiędzy wojewódzkim komitetem L. O. P. P., a dyrekcją polsk. linji lotniczej, którzy ustalili z sekretarzem L. O. P. P. p. Woźnickim techniczne szczegóły lotów oraz zapoznali się z urządzeniem lotniska łódzkiego.

Na otwarcie lotów zaproszeni zostali przedstawiciele władz rządowych z p. wicew. Ossolińskim, komis. rządu Iżyckim, komend. policji insp. Wizimirskim, samorządu z prezyd. Cynarskim i prez. Fichną oraz przemysłu włókienniczego z pp.: Kaz. Poznańskim, prez. Oskarem Konem, Szajblerem i Grohmanem na czele. (E)

Zabawa towarzyska

Zarząd domu sierot „Niedola Dziecięca" zaprasza miłe łodzianki i miłych łodzian na towarzyską zabawę, urozmaiconą tańcami i kabaretem artystycznym, przy współudziale artystów teatru miejskiego pp.: Mrozińskiego, Bielicza, Żeromskiego i innych, odbyć się mającą dnia 2 października w salonach „Grand Cafe", gdzie można będzie wesoło i tanio czas spędzić.

DYREKCJA
8-kl. Wyższej Szkoły Realnej
Łódzkiego Stow. Popierania Sredniego Wykształc. Handl.
Narutowicza № 58,
podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne w drugim terminie do kl. wstępnej, pierwszej, drugiej i trzeciej odbędą się w dniu 4 i 5 października. Wpisowe wynosi: w wstępnej 240 zł., w pierwszej 360 zł., w drugiej 420 zł., w trzeciej 480 zł. rocznie.
Dyrektor (—) K. Wiśniewski.
5508—3

Prof.
F. R. Halpern
powrócił.
Zapisy na lekcje gry fortepianowej od 2—4.
Sienkiewicza 20.

SZKOŁA TAŃCA W. LIPIŃSKIEGO
GRAND-HOTEL, (Traugutta 1)
Lekcje rozpoczną się 4 października. Karty wstępu wydawane będą od niedzieli między godz. 11—20.
EWANGIELICKA 17. 5314—1

ODHNER
SZWEDZKIE ARYTMOMETRY DO LICZENIA najmocn. konstrukcji
WŁASNY WARSZTAT REPARACYJNY MASZYN DO PISANIA i LICZENIA WSZYSTK. SYSTEMÓW.
POLECA 5159 1
JÓZEF LEŻON, Łódź
PRZEJAZD 4. TEL. 2-23.
Przedst. firmy G. GERLACH W WARSZAWIE.

Dr. Ludwik Falk
powrócił. 5291—5
NAWROT 7
Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne.

10. X. = WYSTAWA = 24. X. 1926
GOSPODARSKO-HYGJENICZNA
W ŁODZI 5523—1
Al. Kościuszki 73, 75, 77, „Targ Rzemieślniczy".
Zgłoszenia i informacje w biurze WYSTAWY Piotrkowska 69, tel. 41-41.
:: TOW. „WYSTAWY POLSKIE". ::

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30 września 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30 września 1926 r

Jak Gene Tunney zdobył tytuł mistrza świata w boksie

Porażka króla pięści Dempsey'a

W Filadelfji, w dn. 23 b. mies. odbyło się oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem spotkanie mistrza świata w boksie wszystkich wag Jacka Dempsey'a z Gene Tunney'em. Mecz ten poprzedziły długotrwałe pertraktacje, które wreszcie skłoniły króla boksu Dempsey'a do przyjęcia wyzwania. Odkąd Dempsey przed 7 laty wyrwał tytuł mistrza świata olbrzymowi Willardowi, pogromcy murzyna Johnsona, od tej pory spoczywał na laurach, dając się bardzo ciężko skłonić do przyjęcia wyzwania. Publiczność i sportowe władze bokserskie naciskały, ale Jack i jego manager Kearns, odrzucili wyzwania, broniąc się zwykle odpowiedzią, iż jeszcze nie znalazł się godny dla króla pięści przeciwnik.

Takim był tylko w tym czasokresie Georg Carpentier, którego jednak Dempsey w 1921 roku w New - Jersey w czwartej rundzie pokonał. Za odpowiedniego przeciwnika uważał w roku 1923 Dempsey także i Angela Firpo, z którym już w drugiej rundzie łatwo się uporał i utrzymał nadal pewnie tytuł mistrza świata w swoich rękach. Od tej pory upływały lata, a Jack dorobiwszy się wielkiej fortuny, zarabiał dalej, oddając się do dyspozycji przedsiębiorstw filmowych — jednak do przyjęcia wyzwań ze strony przeróżnych bokserów, nie kwapił się.

Publiczność sportowa szmrała i na łamach prasy dawała wyraz swemu niezadowoleniu, wdały się w to nawet i władze sportowe, które zagroziły Jackowi dyskwalifikacją — wyzywającv, a na czele ich murzyn Harry Wills, stawali się coraz natarczywsi.

Wreszcie po 3-ch latach zdecydował się Dempsey wyjść znowu na ring bokserski i przyjąć wyzwanie rzucone mu przez jego rodaka marynarza, Gene Tunney'a, a wyniku tej walki oczekiwała opinja sportowa świata z niesłabnącem zainteresowaniem.

Jak to jest w zwyczaju w Ameryce, mecz poprzedziły ukazujące się na miesiące już przedtem w prasie wiadomości o treningu, kondycji fizycznej obu rywali, terminie i miejscu zawodów, oraz różne interwiewy, które tylko służyły dla spotęgowania ogólnego i tak zainteresowania. Samo urządzenie walki oddano przedsiębiorcy, który jest specjalistą w tym fachu, to też zdołał on sprawić to, iż na meczu tym obecnych było do 300.000 osób, w tem połowa na miejscach siedzących. Jest to rekord tłumów, jakie dotychczas zgromadziły się na walce bokserów, dość wspomnieć, iż na meczu Dempsey'a z Carpentier'em przed pięciu laty było tylko 85.000 widzów, a dochody wynosiły 1.600.000 dolarów, na tym meczu najtańsze miejsce kosztowało 3 i pół dolara, najdroższe zaś 27 dolarów. Stadjon w Filadelfji został specjalnie przerobiony w tym celu, aby ilość miejsc siedzących z 50.000 podwyższyć na 150.000, mimo wysokich cen wstępu, bilety zostały bardzo szybko wysprzedane, a brak większej ilości miejsc spowodował, iż doszło do dzikiego agiotażu i bilety można było otrzymać tylko za pięć razy wyższą cenę.

Świetlne reklamy we wszystkich większych miastach amerykańskich, zapowiadały oddawna tę największą walkę dwóch rywali, a specjalne pociągi zostały zorganizowane do Filadelfji na dzień zawodów. Telegraf, telefon i radjo, były w pogotowiu, aby zanieść wiadomość o wyniku w ciągu kilku minut po skończonej walce w najdalsze kąty ziemi. Dempsey miał zagwarantowaną tytułem dochodu sumę 450.000 dolarów, pozatem zaś 50 procent od dochodu, o ile tenże przekroczy sumę miljona dolarów. Gene Tunney był mniej pod tym względem honorowany, otrzymał tylko 150.000 dolarów, oraz 12 i pół od dochodu ponad miljon dolarów.

Walka, jak z powyższego widać, była największą, jaka w historji sportu bokserskiego miała miejsce, a rezultat jej był nieoczekiwany, gdyż wszystko było pewne zwycięstwa Dempsey'a, pomimo olbrzymiej jego niepopularności. Przemawiała za tem forma papierowa. Tunney bowiem pobił dwóch poprzednich rywali Dempsey'a w znacznie gorszym stylu, a specjalnie uderzało to, iż Tunney potrzebował aż 15-rundowej walki aby pokonać Carpentiera, z którym Jack uporał się lekko już w czwartej rundzie. Obydwaj rywale znajdowali się w świetnej formie. Dempsey, mimo trzechletniej pauzy, głosił, iż treningu zupełnie nie zaniedbał i że swego rywala pokona już w czwartej rundzie, podczas gdy i Tunney był niemniej pewnym zwycięstwa i zapowiadał, że dzięki swej ruchliwości, uniknie napewno ciosów swego rywala i ze swej strony zada rywalowi cios decydujący.

Walka miała miejsce w dn. 23 b. m. o godz. 8.30 wieczorem. Sekundantem pierwszym Dempsey'a był Gus Wilson, dawny trener Carpentira. Zawodom zaś przypatrywali się m. in.: zastępca prezydenta Stanów Zjednoczonych wiceprezydent Dawes, min. skarbu Mellon i prezydent izby posłów, Longworth.

Wśród ogromnego napięcia tłumów, wyszli obydwaj rywale na ring bokserski powitani huraganem oklasków. Zdenerwowanie malowało się na obliczach obu przeciwników i udzieliło się też widowni. Po wstępnych formalnościach, o godz. 8,30 rozległ się sygnał, zwiastujący rozpoczęcie walki. Zaraz w pierwszej rundzie Dempsey przechodzi do ostrego ataku, który przynosi mu przewagę na punkty, jednakże w drugiej rundzie Tunney, atakowany prostemi ciosami, odpowiada kilkoma celnemi sierpowemi, następnie (przyparty do sznurów ringu) Dempsey zwisa na nich bezwładnie i tylko dzięki gwizdkowi sędziego na przerwę, unika długotrwałego knock-outu. Runda ta przyniosła zwycięstwo Tunney'owi. W trzeciej rundzie szanse Dempsey'a jeszcze więcej maleją. Uderzony znowu silnym sierpowym w twarz, mistrz świata zalewa się krwią, idącą z nosa i ust — pada na ziemię, gdzie wyliczony zostaje do siedmiu. W czwartej rundzie sytuacja bez zmiany, przewaga Tunney'a widoczna. W 5 i 6 rundzie Dempsey usiłuje ponownie atakować, uzyskuje chwilową przewagę nad swoim przeciwnikiem, lecz w następnych trzech rundach Dempsey nie może się już ochronić przed straszliwemi ciosami Tunney'a i w 9 rundzie znowu znajduje się na ziemi, gdzie znowu zostaje wyliczony do 7-miu. W ostatniej, 10 rundzie, Dempsey, jak lew rzuca się na przeciwnika lecz nieznaczna przewaga, jaką wykazuje w tem ostatniem zetknięciu się z pięściami Tunney'a, nie zmienia już punktacji walki. Sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo Tunney'owi na punkty, i 32 radjostacje podały na cały świat momentalnie wiadomość o wyniku walki odtwarzając także dokładnie i jej przebieg. Oprócz porażki, jaką odniósł Dempsey i jego wielbiciele, wszyscy zwolennicy Dempsey'a przegrali kolosalne sumy w totalizatora. To też Jack Dempsey uważał za stosowne zażądać rewanżu, który odbędzie się w przepisanym terminie, wyznaczonym przez związek bokserski USA.

Kolosalne tłumy publiczności, mimo deszczu, nie opuszczały trybun aż do końca meczu. Po walce długo jeszcze prowadzone były rozmowy na terenie ringu o porażce mistrza boksu, którego gwiazda przez 10 lat nie schodziła z firmamentu, a raczej z ringu bokserskiego obu półkuli.

Po ukończonym meczu obaj bokserzy Tunney i Dempsey wysłali do redakcji dzienników londyńskich depesze o przebiegu walki. Tunney telegrafował: „Byłem pewny, że pobiję Dempsey'a i udało mi się to. Metodę jego, polegającą na błyskawicznych atakach, zdołałem opanować i dzięki temu pobiłem go".

Dempsey zaś doniósł:

„Tunney był wielkim championem i pozostanie nim. Każdy z nas ma swoją własną metodę, jednakże tym razem nie mogłem swojej metody całkowicie rozwinąć. Winę ponosi nie moja nieudolność, lecz przewaga fizyczna mojego przeciwnika. Nie chcę się usprawiedliwiać. Próbowałem wszystkich moich środków, lecz wszystkie zostały odparte".

Żona Dempsey'a twierdzi, iż mąż jej w przededniu walki został odurzony jakimś narkotykiem. Tylko w ten sposób można sobie wytłomaczyć kurcze, jakie go opadły po walce.

Wedle ostatnich wiadomości, Dempsey wystosował już do Tunney list, w którym wzywa go do walki rewanżowej. Tunney zgodził się na tę propozycję, jego zaś impresario oświadczył, że walka może się odbyć każdego dnia. Dwaj kalifornijscy miljarderzy wystosowali do Tunneya' depeszę, w której ofiarowują mu 750.000 dolarów za spotkanie rewanżowe z Dempsey'em.

Jak wielką popularnością cieszy się boks w Ameryce i jak wielką wagę przypisywali amerykanie do tego spotkania, świadczy fakt, iż Tunney został mianowany porucznikiem marynarki amerykańskiej, a miasto Nowy Jork nadało mu honorowe obywatelstwo.

Znaczne osłabienie Ł. K. S-u

Sezon jesienny jest jednym z najcięższych okresów dla piłkarskich klubów. Zapisy na wyższe uczelnie, oraz obowiązek służby wojskowej wyrywają rok rocznie z szeregu drużyny najlepszych piłkarzy.

W roku bieżącym Ł. K. S. utraci prawdopodobnie trzech najlepszych piłkarzy: Cicheckiego, Trzmiela i Jasińskiego, którzy już w październiku staną przed komisją poborową. Nie ulega wątpliwości, że utrata tych najlepszych jednostek (Cichecki — Jasiński) bardzo ujemnie wpłynie na poziom gry całej drużyny.

Jakby na pocieszenie, prawy łącznik G. M. S., Podlaski, opuścił barwy swego macierzystego klubu i podpisał zgłoszenie w Ł. K. S.

Przygotowania Niemców do Olimpjady

W końcu października r. b. udaje się z Berlina do Amsterdamu specjalna komisja niemiecka, której celem podróży jest wybranie miejsca na lokal dla ekspedycji zawodników niemieckich na olimpjadę w roku 1928. Komisja ta zbada przedewszystkiem sprawę zaaprowidowania ekspedycji niemieckiej, a co do lokalu, to już dziś można twierdzić, że niemieccy zawodnicy zamieszkają we wsi pod Amsterdamem, lub, co jest już mniej prawdopodobne, w nadmorskiej miejscowości kąpielowej.

A u nas co się robi?

Z narodowych zawodów strzeleckich

Kontrola celności strzałów.

Ostatnie zawody strzeleckie pod Warszawą miały bardzo ciekawy przebieg i wykazały duży postęp.

Ilustracja nasza przedstawia moment z tych zawodów. Por. Ber kontroluje przez lunetę skuteczność strzałów.

—oOo—

Echa regat w Lucernie

Rok rocznie odbywają się w poszczególnych państwach Europy wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy. W tym roku zaszczyt ten spotkał Szwajcarję. Lucerna gościła w swych murach przedstawicieli 11 krajów wioślarskich, a między innymi i polaków. Wioślarze nasi wstydu Polsce nie przynieśli, walczyli zaciekle, a w rezultacie osada bydgoskiego towarzystwa wioślarskiego wchodzi do finału, zajmując w biegu czwórek zaszczytne 3 miejsce, bijąc Francję, Belgję, Holandję oraz Portugalję.

Zwycięska czwórka szwajcarska bez sternika.

W biegu ósemek osada A. Z. S. zajmuje 6 miejsce, bijąc Czechosłowację i Jugosławję.

W ogólnej klasyfikacji zajmujemy 6 miejsce na ogólną ilość 11 krajów startujących. Palma pierwszeństwa przypadła w udziale gospodarzom — szwajcarom, którzy w wioślarstwie są groźnymi przeciwnikami, a na olimpjadzie paryskiej pokazali „swe ząbki".

Ilustracja nasza przedstawia zwycięską osadę szwajcarów w biegu czwórek bez sternika.

—oOo—

38 raz na starcie

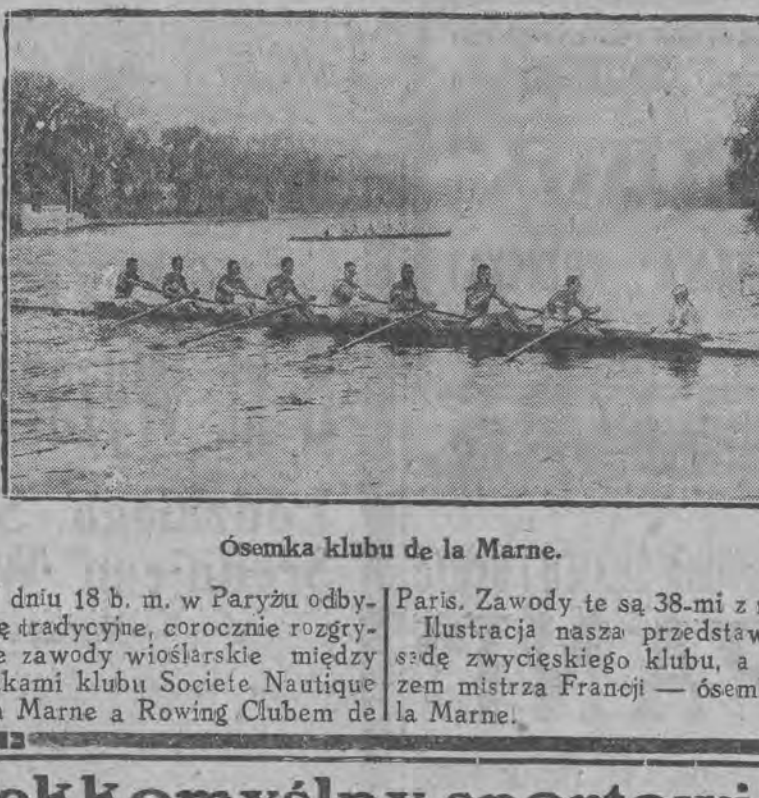

Ósemka klubu de la Marne.

W dniu 18 b. m. w Paryżu odbyły się tradycyjne, corocznie rozgrywane zawody wioślarskie między ósemkami klubu Societe Nautique de la Marne a Rowing Clubem de Paris. Zawody te są 38-mi z rzędu.

Ilustracja nasza przedstawia osadę zwycięskiego klubu, a zarazem mistrza Francji — ósemkę de la Marne.

Lekkomyślny sportowiec padł ofiarą morza

BOULOGNE SUR MER, 29-go września (Pat). Morze wyrzuciło ciało pływaka hiszpańskiego Laraxa, który usiłował przepłynąć kanał La Manche bez żadnej eskorty.

„GŁOSPOLSKI"
Łódź
30 września 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30 września 1926 r.

Przyszłość węgla i ropy

jako środka otrzymywania energji

Konsumcja ropy naftowej i jej przetworów rośnie znacznie szybciej, niż węgla. W r. 1901 wydobyto na kuli ziemskiej węgla 792 i ropy 22 miljony tonn, w r. 1925 węgla 1.300 i ropy 145.2 miljony, czyli w ciągu tych 25 lat ilość wydobywanego rocznie węgla nawet się nie podwoiła gdy ilość wyczerpywanej z ziemi ropy wzrosła rocznie blisko siedmiokrotnie, a ponieważ wartość kaloryczna ropy jest dwukrotnie większa od wartości kalorycznej węgla, to stosunek wzrostu wartości opałowej zużywanego rocznie węgla i ropy ma się jak 2 do 14. czyli jak 1 do 7. Stosunek ten jeszcze ciągle zmienia się na korzyść ropy, z powodu olbrzymiego wzrostu ilości samochodów i samolotów, na których, jak dotąd, produkta destylacji ropy: benzyna i gazolina mają jedyne zastosowanie. Na statkach ropa też wypiera węgiel, ponieważ zajmuje sama około 2 i pół razy mniej miejsca, niż węgiel, dający tę samą ilość energji mechanicznej, a pozatem przy jej zastosowaniu w motorach spalinowych odpadają drogie i zajmujące też wiele miejsca kotły.

Tymczasem światowe zapasy ropy są stosunkowo niewielkie: geolodzy różnią się coprawda bardzo w ich ocenie, geolodzy-pesymiści obliczają je na około 6.3 miljarda tonn, z czego na Stany Zjednoczone wypada około miliard na Rosję również tyle, a na wszystkie europejskie kraje tylko 167 miljonów tonn. Tymczasem sama północna Ameryka w swych kilkudziesięciu miljonach samochodów i samolotów spala rocznie około 11.000.000.000 galonów benzyny— 30.000.000 tonn.

Gdyby więc ilość spalanej ropy utrzymywała się tylko na poziomie roku 1925 i 1926, to i tak wyczerpałaby się ona w Stanach Zj. w ciągu lat kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu. Tymczasem ilość samochodów i samolotów w Ameryce rośnie w zawrotnem tempie o kilka miljonów sztuk rocznie, a sam Ford stworzył gigantyczny plan zastosowania aeroplanów dla masowego przewozu towarów. Gdyby ten plan został wykonany — co przecież w stosunkach amerykańskich wcale nie jest wykluczone — to wyczerpanie się ropy nietylko w Ameryce, ale i na kuli ziemskiej byłoby kwestją względnie krótkiego czasu. Już w ciągu pierwszego półrocza r. b. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej sprowadziły ropy z zagranicy 31.572.000 baryłek — 4,2 miljona tonn i zależność ta od zagranicy z roku na rok wzrasta. Stosunki te zmusiły producentów i rafinerów ropy do obmyślenia środków, któreby zapobiegły marnowaniu ropy przy czerpaniu jej z ziemi, a z drugiej strony pozwoliły na otrzymanie z tej samej ilości przerabianej ropy większej ilości benzyny której używa się w motorach samochodgw.

Rafinerjom ropy udało sie to w znacznym stopniu. Podług „Frankfurter Zeitung", otrzymywano w Ameryce w r. 1916 ze 100 kg. ropy około 19,8 kg. benzyny, gdy w r. 1926 już 37.3 kg. Te ulepszone sposoby wydobywania z ziemi ropy i otrzymywania z niej benzyny mogą na czas jakiś odwlec wyczerpanie się zapasów ropy, tembardziej, że obok tego rząd i przemysłowcy amerykańscy gorączkowo szukają nowych terenów ropy nietylko w swej ojczyźnie, lecz walczą o nie w całym świecie. Walka ta w niedalekiej przyszłości stać się może źródłem poważnych politycznych konfliktów z Anglją, która zawładnęła lwią częścią znanych dotąd na kuli ziemskiej źródeł naftowych. Inną drogą poszli niemcy. Nie posiadając prawie wcale terenów naftowych, pozbawieni przytem nietylko naftowych, ale i wszelkich kolonji, niemcy całą swą uwagę i energję zwrócili na zastąpienie ropy i jej przetworów przez „upłynniony" węgiel, którego zapasy posiadają największe w Europie, jeżeli liczyć łącznie pokłady węgla kamiennego i brunatnego. Czy usiłowania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem?

Jeżeli chodzi o techniczno-naukowe rozwiązanie tego zagadnienia, to już zostało ono dokonane, Inaczej się narazie przedstawia praktyczna gospodarcza jego strona — otrzymywanie z węgla takiego opału któryby pod względem taniości i jakości mógł całkowicie zastąpić benzynę. Gdyby niemcom się to udało, to wobec powyżej scharakteryzowanych stosunków w produkcji nafty wybiliby się oni na czoło dostawców opału dla nowoczesnej komunikacji lotniczej i samochodowej i nietylko skreśliliby ze strony biernej swego wywozu pozycję przeszło 200 miljonów marek, płaconych rocznie za przywożoną z zagranicy naftę i benzynę, lecz samiby mogli wywozić poważne ilości upłynnionego węgla. Nie jest to bynajmniej fantazją, jeżeli się pamięta, że kwestja wydobywania azotu z powietrza była przed wojną światową też jedynie w sferze prób i doświadczeń i niemcy płacili rocznie za saletrę chilijską przeszło 200 miljonów marek złotych. W czasie wojny i po niej nietylko się od tej zależności wyzwolili, ale dziś wywożą poważne ilości związków azotowych. Sprawa ta i dla Polski ma duże praktyczne znaczenie, ponieważ i u nas tempo wzrostu spożycia benzyny w samochodach rośnie bardzo szybko, daleko szybciej, niż produkcja samej benzyny, której niezadługo może zabraknąć dla wewnętrznego spożycia. Polska posiada na szczęście również olbrzymie drugie na kontynencie Europy zapasy węgla i dlatego nie potrzebuje obawiać się konkurencji niemieckiej w razie ostatecznego praktycznego zastąpienia benzyny przez opał płynny, otrzymywany z węgla. Miejmy nadzieję, że chemicy nasi przywiązują do sprawy tej miarę nietylko naukową, ale i gospodarczą.

Nareszcie mamy ustawę

o nielojalnej konkurencji

Uregulowanie ważnej dziedziny życia gospodarczego

Stosunki kupieckie u nas pozostawiają wiele do życzenia. Czasy wojenne i powojenne wyrodziły pewien typ kupiectwa, który był zaprzepaszczeniem znanej przedwojennej solidności kupca polskiego. Rozprawy sądowe o podszywanie się pod cudze firmy, o posługiwanie się obcymi znakami, używanie cudzych recept fabrykacyjnych — nie należą do wyjątków, a rozstrzygnięcia sądowe były zależne od prawdawstwa, obowiązującego w danej dzielnicy. Tak zwana „nieuczciwa konkurencja" szalała w naszem państwie. Rzecz oczywista, że najgorzej ta sprawa przedstawia się na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie tego rodzaju ustawy, względnie podobnej, nie było. W byłym zaborze pruskim istniała, z czasów jeszcze niemieckich, ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, w Małopolsce takiej ustaw nie było, jedynie obowiązująca tutaj ustawa przemysłowa, oraz ustawa o ochronie znaków ochronnych, wkraczała poniekąd w tę dziedzinę.

Dopiero ogłoszona ostatnio w „Dzienniku Ustaw" (nr. 96) z dnia 25 b. m. ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, reguluje na całym terenie naszego państwa tę ważną dziedzinę życia gospodarczego. Mamy też wrażenie, że wejście w życie tej ustawy przywróci zaufanie zagranicy do naszego kupiectwa, które zwłaszcza w ostatnich trzech latach wyrobiło sobie bardzo ujemną opinję w zagranicznym swiecie handlowym.

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji składa się z 19 artykułów, podzielonych na dwa zasadnicze działy, a mianowicie: na ochronę cywilno - prawną praw przedsiębiorcy, oraz na ochronę karno-prawną, ponadto szereg końcowych artykułów traktuje o zakresie przedmiotowym i podmiotowym ustawy, o mocy obowiązujących innych ustaw i t. p.

Wedle artykułu I. przedsiębiorca ma prawo żądać, aby inny przedsiębiorca (konkurent) nie wdzierał się w jego klijentelę przez jakiekolwiek czynności, zdolne do wywołania u osób, którym ofiarowuje swe wytwory, towary lub świadczenia, mylnego mniemania, że one pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. Przedsiębiorca, którego prawo naruszono, żądać może zaniechania czynów i usunięcia przyczyn, wywołujących pomyłki u odbiorców. Ponadto może żądać w wypadku, gdy krzywdziciel wzbogacił się kosztem poszkodowanego, wydania tego niesłusznego zbogacenia z trzech lat ostatnich, licząc wstecz od dnia, w którym skarga wpłynęła do sądu. Jeżeli wprowadzenie w błąd klijenteli wywołane było złym zamiarem, wówczas naruszający prawo musi dać zadość uczynienie w formie publicznego ogłoszenia wyroku, dalej zapłaty pokutnej, ewentualnie pokrzywdzony żądać może zamiast tych dwóch kar powyższych, jednej ryczałtowej, w sumie 10.00 zł. Odpowiedzialność współdziałających jest solidarna z krzywdzącym przedsiębiorca.

Ważnym dalej jest ustęp, określający, że oznaczenie przedsiębiorstwa nie może być takie, aby wprowadzało w błąd odbiorców co do tożsamości z innem przedsiębiorstwem konkurencyjnem, gdziekolwiekby się ono znajdowało. Zabronionem jest również wykraczanie przeciw tak zwanej „uczciwości kupieckiej", a to przez podawanie nieprawdziwych wiadomości o przedsiębiorstwie, przez podmawianie dla celów konkurencyjnych jego organów do niewypełnienia obowiązków służbowych, przez wyjawienie tajemnic handlowych, technicznych i t. p. Nie wolno dalej dla przyciągania klijenteli podawać, iż towary pochodzą z pewnego okręgu geograficznego lub z przedsiębiorstw do pewnego związku należących, jeżeli właśnie klijentowi chodzi o takie towary.

Dla sporów o roszczenia cywilno-prawne, właściwe są sądy okręgowe, jako handlowe.

Niezależnie od roszczeń cywilno-prawnych, pokrzywdzony może domagać się również ukarania sądowego, naruszającego prawa. — Kary są bardzo surowe, dochodzące do 12.000 złotych grzywny, oraz aresztu do 6 tygodni. Ponadto sąd może wydać z urzędu lub na wniosek prokuratora, zarządzenie opublikowania w dziennikach, oraz na lokalach przedsiębiorstwa, prawdziwego stanu rzeczy, dalej zniszczenia oznaczeń, ogłoszeń i innych środków, w błąd wprowadzających.

Ustawa o nielojalnej konkurencji nie stosuje się do zawodów wolnych które posiadają ustawowo uregulowaną organizację, karzącą nieuczciwą konkurencję w drodze dyscyplinarnej. Co do cudzoziemców, to ustawa ich broni na podstawie wzajemności.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 10-go października.

Wydania tej ustawy w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej, powitać należy rzeczywiście z żywem zadowoleniem, jednakże zaznaczyć trzeba, że nie jest ona zredagowane w sposób przejrzysty i pozwalający zorjentować się w poszczególnych przepisach nawet i laikom.

—oOo—

Nowa waloryzacja?

Tym razem wchodzą w rachubę należności złotowe, zdewaluowane w roku ubiegłym

Według krążących wersji, zastanawiają się czynniki rządowe nad waloryzacją wszystkich zobowiązań prywatno-prawnych z okresu dewaluacji złotego w 1925 roku, a mianowicie:

Długów hypotecznych, niezapłaconych weksli, handlowych rachunków otwartych i t. d. Waloryzacja byłaby oparta na parytecie złotym i weszłaby w życie w drodze dekretu na podstawie pełnomocnictw prezydenta. W tym wypadku sądy byłyby uprawnione do udzielania dłużnikom moratorjum, zależnie od okoliczności do jednego roku.

———

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 29 września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.97

CZEKI.

Belgja 24.30
Londyn 43,77
N. York 9.00
Paryż 25.40
Praga 26.72
Szwajcarja 174.35
Wiedeń 127.35
Włochy 34 50
Holandja 361.40
Sztokholm 241.25
Oslo —.—

Pożyczka konwersyjna 45.—
Pożyczka dolarowa 69.50
Pożyczka kolejowa 150.—
8 proc. pożyczka złota —.—
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 39.50

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36.25

Giełda akcjowa

Bank Polski 85.00—82.00—82.25
Bank Dyskontowy 7.75—8.00
Bank Handlowy 3.60
Bank Zachodni 1.50
Bank Zarobkowy 6.50
Kijewski 0.17
Zgierz 0.70
Spiess 2.30
Chodorów 101.00—104.00
Czersk 0.35—0.33
Cukier 2.55
Węgiel 60.00—59.00—63.00
Nafta 0.35
Polski Przem. Naftowy [illegible]
Nobel 2.40—2.50
Cegielski 15.50
Lilpop 0.85—0.88—0.85
Modrzejów 3.80—3.75—3.80
Norblin 1.10—1.12—1.11
Ostrowieckie 6.65—6.80—6.70
Pocisk 1.30
Rudzki 1.20—1.15—1.17
Starachowice 2.00—1.90—1.94
Ursus 1.45
Żyrardów 12.50—12.00
Borkowski 1.20
Syndykat Rolniczy 1.70
Lombard 3.25.

Notowania złotego.

W dniu 29 września 1926 r.

Za 100 złotych:

Londyn	42.50
Zurych	58.—
Berlin	46.36—46.84
wypł. na Warszawę	46.33—46.57
Katowice	46.355—46.595
Poznań	46.43—46 67
Gdańsk	57.05—57.17
wypł. na Warszawę	56.98—57.12
Wiedeń	78.55—78 45
„ banknoty	77 80—78.80
Praga	375.75

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 29-go września—(Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk.	57.05—57.17
czek na Londyn	24.98
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	122.807—122.815
Warszawę	56.98—57.12

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 29-go września (Pat)—

Zamknięcie giełdy.

Nowy-Iork	4,85.12
Holandja	12.11
Francja	173.25
Belgja	180 35
Włochy	127.75
Niemcy	20.37
Szwajcarja	25,09
Hiszpanja	31.97
Portugalja	2 53
Danja	18.275
Norwegja	22.145
Praga	163.81
Warszawa	42.50

Nieznaczna zwyżka dolara

w wolnych obrotach

Słaba tendencja dla akcji

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej nie uległ w dniu wczorajszym żadnej zmianie.

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi w godzinach przedpołudniowych panowała spokojna tendencja dla dolara, kurs zaś wynosił 9.01 w płaceniu, 9.02 w oddawaniu. Natomiast w godzinach przedwieczornych wskutek większego zapotrzebowania dał się odczuć brak materjału dolarowego w podaży, co wywołało nieznaczną zwyżkę kursu dolara do 9.02 w płaceniu, 9.03 w oddawaniu.

Również z rynku warszawskiego donoszą o wzroście zapotrzebowania na waluty obce, podaż jednak była dostateczna, a kurs utrzymał się na poziomie 9.01 w płaceniu, 9.01 i pół w oddawaniu. Bank Polski ofiaruje za dolara nadal zł. 8.94.

Na giełdzie akcji zarówno, jak i na wolnym rynku miała w dniu wczorajszym miejsce zniżka kursów. (rz.)

18.000 dziesięcin ziemi

rozparcelowano w Rosji

W tych dniach dokonano w R. S. F. S. R. wywłaszczenia 2685 majątków ziemskich które niezwłocznie rozparcel... 18.000 dziesięcin otrzymali niemajętni włościanie.

DOM BANKOWY JOZEF SKOWRONEK
WARSZAWA, WIERZBOWA № 9 (PL. TEATRALNY)
POSZUKUJE

8% L. Z. B-ku Rolnego
4½% L. Z. Wileńskie
4½% Obl. Warsz. Wied.
4½% Obl. m. Warsz. Kanal.
Ros. Obl. Kolejowe
4% Rentę 1894 r.
4% Chińską 1902 r.
4½% Zewn. 1905 r.
Akcje Banku Petbg. Międz.
Akcje Ros. B-ku d. H. Zew. oraz
Poż. Premjowe Zagr.

Inkaso weksli i zlecenia giełdowe.
Wszelkie informacje oraz tabela losowań bezpłatnie. 5310—2

Tyfus grasuje

Zachorowania w sierpniu zwiększyły się trzykrotnie

Według sprawozdania oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej zachorowania na choroby ostro zakaźne w ciągu r. b. przedstawiały się następująco:

	w miesiącu sprawozdawcz.	poprzed.
Dur brzuszny	119	47
Czerwonka	13	22
Płonica	64	31
Błonica	59	38
Róża	2	1
Drętwica karku	3	7
Gorączka połogowa	5	3
Odra	21	21
Krztusiec	6	2
Razem	295	172

Z powyższego zestawienia widać, iż w sierpniu zwiększyły się prawie trzykrotnie wypadki zachorowań na dur brzuszny, jak również znacznie zwiększyła się liczba zachorowań na płonicę i błonicę.

—oOo—

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, fala 480 m.: Godzina 15.00 — Komunikat gospodarczy; godz. 17.00 — Odczyt p. t. „Rola i znaczenie rolnictwa w Polsce", wygłosi p. Zdzisław Czałbowski; godz. 17.30 — Jazz-band; godz. 18.30 — Odczyt p. t. „Polityka przemysłowa lotnicza", wygłosi mjr. Mieczysław Pietraszek; godz. 19.00 — Odczyt p. t. „Ludność Polski pod względem wyznaniowym", wygłosi p. Juljan Suski; godz. 19.25 — Komunikat rolniczy; godz. 19.40 — Nad program „Rozmaitości"; godz. 20.30 — Koncert wieczorny.

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Griega.

Wykonawcy: Orkiestra P. R. w powiększonym komplecie pod dyr. J. Ozimińskiego, z udziałem p. Polińskiej-Lewickiej, art. opery warszawskiej.

I.

1. Suita „Peer Gynt" Nr. 1: 1) Poranek; 2) Śmierć Azy; 3) Taniec Anitry; 4) W zamku króla gór — wyk. orkiestra.

2. Łabędź — odśpiewa z tow. orkiestry p. Matylda Polińska-Lewicka.

3. a) Erotyk; b) Do wiosny — wyk orkiestra.

II.

4. Suita „Peer Gynt" Nr. 2: 1) Skarga Ingidy; 2) Taniec arabski; 3) Powrót; 4) Pieśń Solvejgi wyk. orkiestra. Pieśń Solvejgi, odśpiewa p. Polińska-Lewicka.

5. Wesele na Troldhaugen — wykona orkiestra.

Wieczór sonat skrzypcowych.

Wykonawcy: dyr. J. Oziminski (skrzypce) i prof. M. Dąbrowski (fortepian).

PARYŻ, fala 1750 m.: Godz. 12.30, 16.45, 20.30 — Koncerty.

RZYM, fala 452 m.: Godz. 21.25 — Koncert wokalno-muzyczny.

WIEDEŃ, fala 531 m.: Godz. 20.05 — Ballady Löwego — odśpiewa artystka operowa p. Wiedemann.

PRAGA, fala 594 m.: Godz. 20.00 — Koncert.

Klub artystyczny

powstaje w Łodzi

Komitet organizacyjny klubu artystycznego, otrzymawszy legalizację statutu, zwołuje na wtorek dnia 5 października na godzinę 10 wieczór walne zebranie w miejskiej galerji sztuki. Celem klubu będzie krzewienie kultury artystycznej, literackiej i naukowej, oraz budzenie twórczości rodzimej, rozbudzenie życia towarzyskiego wśród artystów i miłośników sztuki, obrona sztuki i jej adeptów przed wszelkimi objawami, sprowadzającymi obniżenie kultury artystycznej, pomoc materjalną i ułatwianie studjów adeptom sztuki i pracownikom nauki, umożliwienie artystom i miłośnikom sztuki należytego wpływu na rozwój życia artystycznego.

Członkowie dzielą się na honorowych, rzeczywistych i miłośników.

Członkiem rzeczywistym może być każdy literat, plastyk, muzyk, aktor, dziennikarz, człowiek nauki, który wykazał się wartościową ze swej dziedziny pracą i został wprowadzony przez odpowiednią sekcję. Nazwisko kandydata winno figurować przez dni 15 przed przyjęciem na specjalnej tablicy w lokalu klubu.

Porządek dzienny walnego zebrania: zagajenie, wybór przewodniczącego walnego zebrania, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, referat i dyskusja o nagrodzie literackiej m. Łodzi, którą zamierza wieczyście ufundować rada miejska m. Łodzi.

Gabinet-dentystyczny
E. FUCHS
Nawrot 4, tel 27-31
przyjmuje **osobiście** od godz. 11 — 2 i od 4—6.
Od g. 6—7 **ceny kliniczne.** 5303—1

W Kalejdoskopie życia

CZŁOWIEK - ZWIERZĘ.

Ludwik Żurek, lat 33 (Bankowa 18), żył źle ze swą żoną i prowadził hulaszczy tryb życia. Przed paru dniami zwabił do swego mieszkania 5-letnią Henrykę Berner i dopuścił się na niej czynów lubieżnych.

Zbrodnia ta wyszła na jaw dopiero po pewnym czasie, gdy dziewczynka zaczęła się uskarżać na bóle; rodzice wezwali lekarza, okazało się wtedy, że dziecko jest zarażone chorobą weneryczną. Wtedy właśnie na natarczywe pytania rodziców dziewczynka przyznała się do wszystkiego.

USYPIACZKA.

W pociągu, idącym z Kalisza w stronę Łodzi, jakaś nieznajoma, elegancko ubrana pasażerka uśpiła przy pomocy zatrutego wina swe dwie towarzyszki podróży: Helenę Mirecką z Łodzi i Stefanję Jasińską z pod Sieradza, poczem ograbiła je z posiadanych rzeczy.

Za usypiaczką wszczęto energiczne poszukiwania.

Straty poszkodowanych wynoszą tysiąc sześćset złotych.

STRZAŁY DO POCIĄGU.

W dniu wczorajszym o godzinie 16-ej min. 20 na odcinku Rokiciny-Baby, do pociągu pospiesznego Nr. 201 nieznany sprawca oddał kilka strzałów. Jedna z kul strzaskała okno w przedziale I-ej klasy, odłamki szkła raniły obywatela estońskiego Richarda Grünharta.

Pociąg zatrzymano i wszczęto pościg za sprawcą strzałów, jednak nie zdołano go ująć.

—oOo—

„A gdy zobaczysz ciotkę mą"...

Niesumienny klijent naciągnał firmy łódzkie na 150 tysięcy i uciekł do Argentyny

W Piotrkowie zamieszkiwał niejaki Mojżesz Węgliński, Aleje 3-go Maja, który prowadził handel manufakturą. Był on w stałym kontakcie z hurtownikami łódzkimi, ostatnio zamówiwszy większe partje towaru pokrył należność własnemi wekslami, które miały być płatne 29 września r. b. Gdy w dniu tym inkasenci łódzkich firm przybyli do Piotrkowa w celu zainkasowania należności, okazało się, że Węgliński zwinął swe mieszkanie, skład sprzedał, a sam wyjechał za paszportem do Argentyny. Straty firm łódzkich sięgają 150 tysięcy złotych. Policja rozesłała za nim listy gończe.

—ooo—

Zabawa towarzyska

W sobotę, dnia 2 października, o godzinie 8 wieczorem w lokalu ligi morskiej i rzecznej przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 2, odbędzie się zabawa towarzyska dla członków ligi i wprowadzonych gości.

Zabawę poprzedzi wykład dyrektora towarzystwa propagandy budowy dróg wodnych w Polsce, inż. Rafała Mierzyńskiego na temat: „O znaczeniu dróg wodnych dla Łodzi i województwa łódzkiego".

W związku ze ścislejszym kontaktem, jaki ostatnio łódzki oddział ligi morskiej i rzecznej zawarł ze wspomnianym towarzystwem propagandy, lokal tegoż towarzystwa mieścić się będzie odtąd w lokalu ligi morskiej i rzecznej (Piotrkowska Nr. 92).

„Reduta"

Bezsprzecznie najlepszym filmem okazała się

„ZATRACONA ULICA"

Dziś po raz ostatni!

podług utworu niedawno zamordowanego znakomitego powieściopisarza

HUGO BETTAUERA.

Początek o g. 3, ost. seans o g. 10 wiecz.

grają: Werner Krauss-Asta Nielsen, hrabina Tołstoj i inni.

FABRYKA SUKNA
A. DANZIGER,
Ryga, Łotwa
poszukuje pierwszorzędnych sił na
kierowników tkalni i apretury
Reflektanci muszą być w stanie prowadzić swój oddział zupełnie samodzielnie i wyrabiać dla Rygi towar bezkonkurencyjny. Nowoczesne maszyny i pracowity personel do dyspozycji. Warunki bardzo dogodne. Chwilowo wyrabia się towary dla średnich klas i ludności wiejskiej, przyczem manipuluje się dużym odsetkiem sztucznej wełny.
Oferty sub „A. D. R." do adm. „Głosu Polskiego". 5258—5

Związek Zawodowy Pracowników Handl. i Biur. m. Łodzi
Al. Kościuszki 21
urządza w lokalu własnym **w sobotę, dnia 2-go października r. b.**, o godzinie 10-tej wiecz.
ZABAWĘ JESIENNĄ
W programie: żywe słowo—muzyka—zabawy—tańce.
Do tańca będzie przygrywał jazz band.
Wstęp Zł. 2.— 5309—1 Wstęp Zł. 2.—

= Najsilniejsze bóle głowy usuwa =

Dr.
L. Prybulski
Zawadzka № 1,
tel. 25—58
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa i promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—6 oddzielna poczekalnia. 5026—2

Dr.
S. Niewiażski
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 5-e do 8-ej
Sienkiewicza 34

PIERWSZORZĘDNA WYTWÓRNIA MEBLI
i ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
F. Drozdowski i S-ka Łódź, Nawrot 23.
Rok założenia 1893. Telefon 43-14.
Właściciele: **F. Drozdowski i W. Ereciński.**
Poleca po cenach najprzystępniejszych 4784—5
WYKWINTNE i TRWAŁE MEBLE.

Dr. med.
ANNA
Margolisowa
Choroby dzieci
Piotrkowska № 81.
Tel. 12-81.
Przyjmuje od 1—2 i od 5—7 pp. 26-1

Dr. med.
F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11
Telefon 37-45
Choroby skórne weneryczne
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz

SIWE WŁOSY i BRODA
odzyskują naturalny kolor i młodzieńczy wygląd dzięki użyciu
ENTAROLU
bez farbowania. Służy jednocześnie jako znakomity środek do pielęgnowania włosów. Uznany i świetnie wypróbowany od lat 15-stu.
Cena 8 zł. Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o., Gdańsk. 5287—9

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy

NAUKA i WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO
wyuczam w krótkim czasie, ceny przystępne. Wólczańska Nr. 62, m. 13 Zgłoszenia od 1—4 popoł. i od 7—8 wieczorem. 5265—3-n

ENGLISH
lessons 5—8. Piotrkowska 64, m. 3, front, II piętro. 5293-5-n

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA
i Zakład Freblowski z ogrodem Marji Wesołkówny, ulica Piotrkowska Nr. 84. Wpis znacznie obniżony. Zapisy od godziny 9-ej do 1-ej. 5264—3-n

STUDENTKA
uniwersytetu warszawskiego wydziału filozoficznego udziela lekcji. Specjalność: polonistyka. Może być wzamian za francuski lub niemiecki. Oferty sub. „Tanio" do „Głosu Polsk." 5271—4-n

KUPNO i SPRZEDAŻ

TOWAROWA BRYKA
Furgon piekarski, Furgon rzeźniczy, Rolwaga, Bryczka do sprzedania. Kilińskiego Nr. 32. 5311—2-k

MASZYNĘ
do snucia 12—4 w dobrym stanie kupię. Oferty do administracji „Głosu Polskiego" pod lit. „R" 4982—2-k

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ
umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Sienkiewicza Nr. 95, front, II-gie piętro, mieszk. 35 5319—1-m

DONIESIENIA ROZM.

BRONZOWY PIES
od polowania odleciał. Oddawca otrzyma nagrodę, Otton Steigert, Wólczańska Nr. 188 5322—2-d

ZAGINĄŁ WEKSEL
wystawiony przez pana I. Rzezińskiego (Pomorska 23), płatny dnia 28.VIII, żyrowany przez pana N. Najberga i p. J. Szmaragda na sumę dolarów 30. Weksel niniejszy unieważniamy. Nieprawny okaziciel będzie karany sądownie. Szereszewscy i Perkal. 5320—1-d

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO
dnia 26 września r. b. pokwitowanie Banku Spółek Zarobkowych w Łodzi z dnia 20 września na dwa weksle dane do inkasa. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot pod adresem: Henryk Rychter, Gdańska Nr. 118. 5296—-z

GRABOWSKA BRONISŁAWA
zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi, oraz książkę z kasy chorych w Łodzi. 5318—3-z

:: GIEŁDA PRACY ::

SAMODZIELNA
gospodyni-kucharka przyjmie posadę w mieście lub na wsi od pierwszego lub zaraz. Wiadomość: Wodna Nr. 1 u B. Ryczel. 5312—1

OSOBA
średnich lat z Księstwa Poznańskiego, znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje posady samodzielnej gospodyni lub urzędniczki gospodarczej. Zgłoszenia do „Głosu" pod lit. „A. G." 5136—3

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.